Benesz tworzy w Ameryce rząd czeski

Orędownik

Egzemplarz pojedyńczy 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2,50

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Redaktorzy: działu politycznego, depesz, wiadomości ogólnych i z Łodzi — dr Stanisław Bernatt; działu sportowego — Stefan Śliwiński; działu filmowego — Ludomir Wachowiak. Ogłoszenia i reklamy — Antoni Leśniewicz. Wszyscy w Poznaniu.

Zakład i miejsce wydania, wydawca i miejsce wydania: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

Nr 14 (66 bis — WYDANIE POSWIĄTECZNE — Wtorek, dnia 21 marca 1939

Pięściarze Polski pokonali Włochów 10:6

REPREZENTACJA POLSKI: LENDZIN, KOZIOŁEK, CZORTEK, KOWALSKI, KOLCZYŃSKI, PISARSKI, SZYMURA I KLIMECKI.

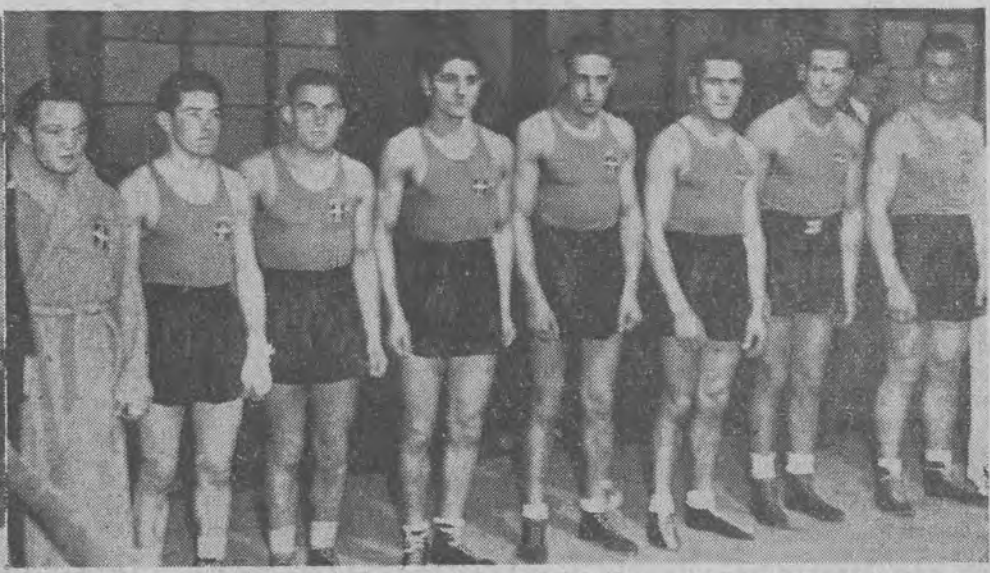

DRUŻYNA WŁOSKA (OD LEWEJ): NARDECCHIA, PAOLETTI, BONETTI, PEIRE, GARBARINO, BONADIO, MUSINA I LAZZARI.

OBSZERNE SPRAWOZDANIE NA STRONICY TRZECIEJ

Protest Anglii, Francji i Ameryki

Noty protestacyjne złożono na Wilhelmstrasse — Sowiety nie uznają inkorporacji — Anglia a wiara w Rzeszę — Nacisk Rzeszy na Rumunię Nastroje na Litwie

Berlin. (PAT) Niemieckie Biuro Informacyjne potwierdza z Londynu, że „rząd brytyjski zakomunikował rządowi niemieckiemu, iż ostatnie wypadki stanowią zupełne wypowiedzenie umowy monachijskiej oraz zobowiązania do pokojowej współpracy, które wówczas zostało obustronnie przyjęte Rząd brytyjski zakomunikował dalej, iż zmiany powstałe na skutek niemieckiej akcji wojskowej na terenie Czecho-Słowacji uważa za pozbawione podstaw prawnych." Instrukcje te otrzymał Henderson w Berlinie.

Równocześnie Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Paryża, iż min. Bonnet wydał polecenie ambasadorowi francuskiemu Coulondre złożenia na Wilhelmstrasse noty protestacyjnej przeciw sytuacji wytworzonej w Czecho-Słowacji, „ponieważ rząd francuski nie jest w stanie uznać legalności tej sytuacji".

Sowiety nie uznają okupacji Czech

Moskwa. (PAT). W odpowiedzi na noty niemieckie, zawiadamiające o ustanowieniu protektoratu Czech i Moraw, komisarz Litwinow ogłosił deklarację, w której zaznacza, że nie może uznać inkorporacji Czech i Moraw do Rzeszy Niemieckiej.

Również Ameryka

Londyn (Tel. wł.) Jak donoszą z Waszyngtonu: Rząd Stanów Zjedn. wystosował notę do rządu Rzeszy z zawiadomieniem, że nie uzna faktu w bież. tygodniu dokonanego oraz aneksji Czecho-Słowacji.

W najbliższą środę odbędzie się już posiedzenie komisji spraw zagranicznych senatu, które rozpatrzy wniosek o zmianę ustawy o neutralności.

Stanowisko Rzeszy

Berlin (Tel. wł.) Jak donosi Niemieckie Biuro Informacyjne, ze strony urzędowej, zakomunikowano ambasadorom Wielkiej Brytanii i Francji, którzy złożyli noty portestacyjne swych rządów, że rząd niemiecki nie może przyjmować takich protestów, gdyż nie posiadają one żadnej podstawy politycznej, prawnej ani moralnej.

Ambasador Dirksen wezwany do Berlina

Londyn (Tel. wł.). W niedzielę o godz 14 niemiecki ambasador von Dirksen opuścił Londyn i udał się do Berlina

Ruch na Downing-Street

Londyn (PAT). Mimo uświęconego tradycją weekendu, na Downing Street panowało znaczne ożywienie. Halifax przyjmował przed południem szereg ambasadorów wielkich mocarstw. Po południu odbył półgodzinną naradę z min. Edenem.

Chamberlain, który zamierzał dzień swych 70 urodzin spędzić w rodzinnym mieście Birmingham, zmienił swe postanowienie i przybył po południu w sobotę specjalnie do Londynu, aby przewodniczyć na posiedzeniu gabinetu, który został nagle zwołany.

Premier powrócił po południu z Birmingham i o godz. 17 rozpoczęło się posiedzenie gabinetu w pełnym składzie, które trwało 2 i pół godziny. Po naradach **żadnego komunikatu nie** wydano.

Wiadomym jest tylko, że omówiono całokształt sytuacji międzynarodowej. Przed rozpoczęciem posiedzenia gabinetu odbyły się dwie narady, jedna ministrów resortów obrony pod przewodnictwem ministra koordynacji obrony lorda Chatfielda i przy udziale szefów sztabów wojskowego i marynarki.

Druga zaś była naradą ministra dominów Inskipa z wysokimi komisarzami dominów w Londynie, którzy zostali poinformowani o aktualnej sytuacji.

Londyn. (Tel. wł.) Mimo niedzieli w Londynie panowało bardzo duże ożywienie w świecie politycznym.

Począwszy od godziny 11 premier Chamberlain wzywał po kolei do siebie prawie wszystkich ministrów, rozpoczynając od min. lotnictwo Wooda.

We wczesnych godzinach popołudniowych odbyła się następnie przy Downing Street konferencja, w której m. i. wzięli udział min. Halifax, min. Simon i Stanley.

W godzinach późniejszych premier Chamberlain przyjął jeszcze innych dyplomatów a na koniec min. Inskipa.

Min. Halifax w ciągu dnia przyjął obok ambasadora Hendersona, ambasadora francuskiego Corbina oraz amb. sowieckiego Majskiego.

W niedzielę po południu przyjechał do Londynu angielski ambasador w Berlinie Neville Henderson, który natychmiast udał się do Foreign Office, gdzie został przyjęty przez lorda Halifaxa.

Anglia sprawdza czeskie konta

Londyn. (Tel wł.) Brytyjski minister skarbu sir Simon wezwał wszystkie banki londyńskie, by powiadomiły go o kontach obywateli czeskich w swych bankach i by nie udzielały żadnych wypłat z tych kont bez porozumienia się z Bankiem Anglii i ministrem skarbu.

Hitler powrócił do Berlina

Berlin. (Tel. wł.) Kanclerz Hitler przyjechał wniedzielę wieczorem do stolicy, witany z wielkim entuzjazmem przez ludność.

Jest rzeczą charakterystyczną, że przyjazd Hitlera transmitowany był przez wszystkie stacje niemieckie, ale Praga nadawała jednak własny program muzyczny.

Anglia a wiara w Rzeszę

(Od własnego korespondenta „Orędownika").

Londyn, (Tel. wł.) Reakcja opinii angielskiej na wypadki tego tygodnia mniej się przejawia w takiej lub innej krytyce „monachijskiej" polityki Chamberlaina, co w wyciąganiu nauk na przyszłość.

Jest to punkt widzenia realny. Szybkie tempo uderzenia Niemiec wymaga też szybkiego podsumowania wstępnych rezultatów. Stawiając pytanie: co dalej, nie ma już dziś społeczeństwo angielskie tego uczucia bezbronności co we wrześniu, świadome rosnących z każdym dniem zasobów wojennych Anglii, którym kiedyś przyjdzie zapewne zdać egzamin doskonałości.

Oto wstępna analiza głosów angielskich, które snują w tej chwili wnioski w następnych dwóch kierunkach:

1. „Jest to ostatnia pretensja terytorialna Rzeszy w Europie", powiedział w Godesbergu Hitler do Chamberlaina i Anglia zarejestrowała te słowa jako wiążącą deklarację głowy państwa. Tydzień później, w mowie w Saarbrücken, ponowił Hitler swe oświadczenie. Wreszcie jeszcze w ostatniej chwili, w ubiegły wtorek, gdy ambasadorowie Anglii i Francji w Berlinie, na wieść o gromadzeniu wojsk niemieckich na granicy czeskiej interwenjowali natychmiast w „Auswärtiges Amt", otrzymali oni z „najwyższej instancji" zapewnienie, że Rzesza nie ma zamiaru czynić „jakiegokolwiek posunięcia siłą".

Wszystkie te uroczyste przyrzeczenia „najwyższej instancji" Niemiec zestawia teraz opinia angielska z faktami, z czego płynie jednomyślny wniosek: słowa Rzeszy przestały mieć wartość.

Stwierdzenie niezmiernie doniosłe, jeśli chodzi o Anglię, bo do tej pory skłonni byli Anglicy, nie bacząc na rozczarowania, opierać swe posunięcia polityczne na oświadczeniach odpowiedzialnych czynników Rzeszy i budować na nich swe zabiegi o poprawne współżycie z Niemcami.

Trudno w tej chwili przewidzieć, jakie praktyczne skutki będzie to miało dla polityki Anglii. Na razie skonstatować można jedynie głębokie wrażenie w opinii. Spontaniczną reakcją rządu jest odwołanie wyjazdu ministra handlu Stanleya i sekr. stanu Hudsona do Berlina, którzy mieli w tych dniach rozpocząć z Rzeszą rokowania gospodarcze.

2. Wcielenie do Rzeszy Czech i Moraw jest złamaniem dotychczasowej zasady reżimu hitlerowskiego, stojącego na stanowisku etnicznie czystego składu Trzeciej Rzeszy. „Nie chcemy mieć Czechów w naszym państwie" — mówił Hitler we wrześniu w Sportpalaście — „nie chcemy widzieć między sobą żadnych innych narodów. Pragniemy żyć naszym własnym życiem i chcemy, aby inne narody tak samo czyniły."

Tę zasadę, która była świętą, wywraca fakt inkorporowania 7 i pół miliona Czechów, zarazem stwarza precedens na przyszłość.

Widać tego pierwsze konsekwencje w nadchodzących alarmach ze Szlezwigu, oraz w pesymistycznych głosach prasowych w Holandii. „W każdym z dotychczasowych zamachów niemieckich — czytamy w czołowym organie City — w Nadrenii, Austrii, kraju sudeckim, chociaż metoda była brutalna i wyzywająca, trudno było nie widzieć pewnego cienia słuszności."

Zapatrywanie to typowo angielskie, gdzie jest skłonność do szukania słuszności po obu stronach. Atoli obecnie, owe dawniejsze argumenty „narodowej sprawiedliwości" zdemaskowały się jako polityka siły, mimo, że je miał w ustach tylokrotnie sam Hitler, licząc na dobrą wiarę drugich.

B. L.

Nacisk Rzeszy na Rumunię

Londyn (Tel. wł.) Według wiadomości, które tu nadeszły z Bukaresztu, rząd niemiecki istotnie nie wystosował żadnego ultimatum pod adresem Rumunii.

W dobrze poinformowanych kołach rumuńskich zapewniają jednak, że przewodniczący delegacji niemieckiej do rokowań gospodarczych z Rumunią wystosował w imieniu swego rządu bardzo daleko idące żądania. W zamian za ich spełnienie Niemcy wyrazili gotowość gwarantowania granic Rumunii. Żądania te naturalnie rząd rumuński z miejsca odrzucił.

Zapewniają w tych kołach, że Niemcy domagały się od Rumunii stopniowego pozamykania wszystkich zakładów przemysłowych. Rumunia miałaby się stać krajem wyłącznie rolniczym i dostarczać Niemcom płodów rolniczych.

W sobotę w Bukareszcie została zwołana Rada Koronna, która zajmie się tymi sprawami.

Na pogranicze Rumunii powołanych zostało pod broń 10 roczników rezerwy.

W dniu dzisiejszym min. spraw zagr. Gafencu przyjął po kolei ambasadorów Wielkiej Brytanii i Niemiec oraz posłów Bułgarii i Węgier.

Rumuńskie zaprzeczenie

Warszawa. (PAT) Ambasada rumuńska w Warszawie stanowczo dementuje wszelkie pogłoski o rzekomym ultimatum gospodarczym skierowanym jakoby przez Rzeszę Niemiecką pod adresem Rumunii.

Oświadczenie N. B. I.

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Berlina:

„W Bukareszcie toczą się obecnie niemiecko-rumuńskie rokowania gospodarcze, których przebieg jest normalny i przedmiotem których są poruszane zazwyczaj w tym wypadku zagadnienia, jak wzmożenie wymiany towarów itd.

„Wszystko, co wykracza poza ten stan rzeczy i co podane zostało przez część prasy zagranicznej, uważać należy za świadome mącenie międzynarodowego pokoju i za próbę stwarzania stanów naprężenia. Twierdzenie jakoby Niemcy postawiły Rumunii ultimatum, jest oczywiście również wymysłem pozbawionym wszelkich podstaw."

Tarcia między Słowakami i Niemcami

Bratysława. (PAT.) Pomiędzy duchowieństwem katolickim i Niemcami o orientacji hitlerowskiej dochodzi w ostatnich dniach często do konfliktów, zwłaszcza na tle wywieszania chorągwi ze swastyką.

W miejscowości Bruck koło Bratysławy kierownik szkoły wywiesił flagę hitlerowską na gmachu szkoły ludowej. Przeciwko temu zaprotestował miejscowy ksiądz, domagając się usunięcia flagi. Kierownik odmówił spełnienia tego żądania i zaalarmował miejscowych Niemców. W związku z tym doszło w gminie do starć pomiędzy zwolennikami księdza i zwolennikami kierownika szkoły. Policja zmuszona była interweniować i zlikwidować zajście.

W Bratysławie doszło do nieporozumienia na tym samym tle pomiędzy jednym z proboszczów i jego wikarym, który bez wiedzy proboszcza wywiesił na plebanii flagę ze swastyką. Proboszcz kazał flagę usunąć.

Ze strony niemieckiej skierowano ostre ataki i pogróżki pod adresem antyhitlerowskich księży, zapewniając, że lud niemiecki odpowiednio zareaguje na ich wystąpienia.

Bratysława. (PAT.) Ministerstwo Obrony Narodowej w dążeniu do skompletowania korpusu oficerskiego z osób narodowości słowackiej do dowódców kompanii włącznie, zamierza przyjąć do czynnej służby pewną liczbę oficerów rezerwy. W tym celu Ministerstwo Obrony Narodowej wzywa oficerów rezerwy do zgłaszania się na dobrowolne ćwiczenia, po których dokonany będzie wybór kandydatów na oficerów zawodowych.

Bratysława. (PAT). Przewódca ludności węgierskiej w Słowacji hr. Esterhazy, wygłosił wczoraj przed mikrofonem radia w Bratysławie przemówienie, w którym oświadczył, że trzeba, by wszyscy Węgrzy z największą cierpliwością oczekiwali na polepszenie swego położenia.

Jako polityk, mówił Esterhazy, widzę wielkie wysiłki działaczy słowackich przy budowaniu państwa słowackiego i nie chcę przeszkadzać im domaganiem się obecnie praw dla węgierskiej grupy narodowościowej. Nie służyłbym dobrze sprawie węgierskiej, gdybym przemocą domagał się załatwienia sprawy węgierskiej w ciągu dwóch czy trzech dni, gdybym się tego domagał teraz od przemęczonych i przepracowanych działaczy słowackich. Cierpliwie wyczekamy czasu, kiedy można będzie spokojnie prowadzić rozmowy. Mówca oświadczył, że Węgrzy z największą sympatią przyjęły do wiadomości fakt zrzucenia czeskiego jarzma przez Słowaków i zgłosił akces Węgrów słowackich do konstruktywnej pracy politycznej z braćmi słowackimi.

Bratysława. (PAT). Departament szkolnictwa niemieckiego przy słowackim Ministerstwie Oświaty wydał dzisiaj rozporządzenie, dotyczące programu i charakteru nauczania w niemieckich szkołach w Słowacji.

W myśl tego rozporządzenia nauczanie musi się odbywać w duchu narodowo-socjalistycznym. Nauczyciele muszą być dokładnie obznajmieni z zasadami narodowego socjalizmu i być czynni w ruchu narodowo-socjalistycznym.

Polsko - węgierskie braterstwo broni

Bekid. (Tel. wł.) Na pięknie udekorowanym flagami polskimi i węgierskimi punkcie granicznym w Beskidzie, w rejonie Ławocznego odbyła się w ub. niedzielę uroczystość z racji wspólnej granicy polsko-węgierskiej. Podniosła ta uroczystość stała się potężną manifestacją na rzecz Węgier i Polski.

Krótko przed godz. 12 przybył z Nunkacza pociąg z gośćmi węgierskimi, przybrany flagami obu narodów. Pociągiem tym przybyli: kompania pułku piechoty i szereg wyższych oficerów, płk piechoty Belledy, płk huzarów Veniczery, płk artylerii Leszay, płk Kuncezry, płk Zalany, burmistrz m. Munkacza Nemes, liczni przedstawiciele władz cywilnych, węgierscy urzędnicy kolejowi i przedstawiciele społeczeństwa węgierskiego.

Po stronie polskiej oczekiwały przybycia gości tłumy ludności miejscowej, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, wśród nich gen. Boruta-Spiechowicz, pułkownicy Ziętkiewicz, Wójcik, Oklucki i in.

Powitanie Węgrów odbyło się bardzo serdecznie.

Specjalną motorówką przybył niebawem gen. Fabrycy i attaché wojskowy Węgier w Warszawie, płk Lengyel.

Po odebraniu raportu przez gen. Fabrycego od płk Belledy, przemówił gen. Fabrycy, witając serdecznie w imieniu naczelnego wodza i armii polskiej wojska węgierskie. Przemówienie swoje zakończył okrzykiem na cześć regenta Horthy'ego, narodu węgierskiego i walecznej armii węgierskiej. W tym momencie orkiestra odegrała hymny obu państw.

Następnie przemówił płk Belledy, podkreślając, że z prawdziwą radością doczekał się tej chwili, kiedy wojska węgierskie znalazły się na wspólnej granicy. Granica ta nigdy już nie będzie rozłączoną i zawsze gorliwie będzie strzeżona przez armię węgierską, która brać będzie przykład z dzielnej armii polskiej.

Uroczystość powitania armii węgierskiej na punkcie przejściowym Sianki — Uzok, przez oddziały wojsk polskich i ludność miała charakter bardzo serdeczny.

Wspaniale prezentował się narciarski oddział strzelców podhalańskich w białych kombinezonach i pluton kawalerii.

O godz. 15 przyjechał na punktt graniczny gen. Wacław Scavola-Wieczorkiewicz, dowódca O. K. 10 w Przemyślu i odebrał raport od kpt. Malinowskiego, po czym niebawem przybył pociąg z Ungwaru, którym przyjechał general-major Ferencz Szombathely w otoczeniu licznych oficerów, przedstawicieli społeczeństwa węgierskiego, kombatantów, ekipy dziennikarskiej, filmowej i radiowej.

Serdeczne przemówienia wygłosili gen. Wieczorkiewicz i gen. Szombathely.

Straty Węgrów

Berlin (PAT). Według informacyj tutejszych, cała Ruś Podkarpacka jest ostatecznie w rękach Węgier. Straty Węgier wynoszą 37 zabitych i 114 rannych.

Benesz tworzy rząd czeski w Ameryce

Londyn. (Tel. wł.). Jak donoszą z Nowego Jorku, b. prezydent Czecho-Słowacji Benesz, przebywający jak wiadomo w Stanach Zjedn., zapowiedział utworzenie w najbliższym czasie prowizorycznego rządu czeskiego, który będzie miał swą siedzibę w Waszyngtonie.

Ruch na Wierzbowej

Warszawa. (Tel. wł.) Min. Beck przyjął w sobotę podobnie jak w piątek ambasadora Wielkiej Brytanii Kennarda. Pełniący obowiązki wiceministra Arciszewski przyjął podobnie jak w czwartek i piątek ambasadora Niemiec Moltkego. (w)

Wizyta Becka w Londynie

Warszawa. (Tel. wł.) Wyjazd min Becka do Londynu ma nastąpić w dniu 1 kwietnia.

Min. Szembek u min. Ciano

Rzym (PAT) Po zakończeniu swej misji w Watykanie podsekretarz stanu w Min. Spraw Zagr. Szembek złożył wizytę włoskiemu min. hr. Ciano. Min. Szembekowi towarzyszył amb. Wieniawa-Długoszowski.

Min. Ciano u Ojca Św.

Citta del Vaticano (PAT). Papież Pius XII przyjął w sobotę min. Ciano oraz innych członków włoskiej misji nadzwyczajnej, która była obecna na koronacji papieża.

Rozmowa z min. Ciano trwała 25 minut i — jak donosi prasa rzymska — miała charakter bardzo serdeczny. Po audiencji u papieża min. Ciano złożył wizytę kard. sekr. stanu Maglione.

Minister Selter wyjechał do Warszawy

Tallinn. (PAT) Min. Selter z małżonką wyjechał do Budapesztu i zatrzyma się przez jeden dzień w Warszawie.

Stosunek Chorwatów do Jugosławii

Londyn. (Tel. wł.) Do Londynu nadeszły wiadomości z Białogrodu, według których przywódca Chorwatów dr Macek oficjalnie oświadczył, że nie ma zamiaru zwracać się do Niemiec, czy kogokolwiek o pomoc. Nie chce on i nie przerwie rokowań z rządem jugosłowiańskim.

Również premier jugosłowiański oświadczył w sobotę, że da Chorwatom wszystko to, co dać może. Ma on coprawda zakreślone pewne granice, lecz jest przekonany, że to, co Chorwaci dostaną, to im wystarczy.

Białogród. (PAT.) Książę regent Paweł wyjechał do swej rez. Kranj w Słowenii. Według pogłosek, których potwierdzenia nie udało się uzyskać, książę regent spotka się, być może, z przywódcą Chorwatów Maczkiem.

B. premier Iraku skazany na śmierć

Bagdad. (PAT) Były premier Iraku, hikmat Sulejman, oskarżony o zorganizowanie spisku przeciwko państwu, skazany został na karę śmierci. Dwaj pozostali oskarżeni skazani zostali — jeden na 7, drugi na 8 lat ciężkich robót.

Londyn. (PAT) Ambasador francuski Corbin udał si w niedzielę rano do Foreign Office, gdzie konferował około godziny.

Polska — Włoch 10:6

Zrewanżowaliśmy się Włochom

Ciężko wywalczone zwycięstwo po zaciętej walce — Najlepszym zawodnikiem Kolczyński — Przegrali: Lendzin, Koziołek i Klimecki

(sp) Poznań — Z dużym zainteresowaniem oczekiwane spotkanie międzypaństwowe Polska i Włochy, rozegrane w niedziele wieczorem w hali reprezentacyjnej Targów Poznańskich, przyniosło naszej drużynie zasłużone, lecz ciężko wywalczone zwycięstwo.

Jak wiadomo, władze pięściarskie miały duże kłopoty ze skompletowaniem drużyny. Jasiński, wyznaczony do wagi muszej uległ w czwartek kontuzji w mistrzostwach indywidualnych Śląska, zawiadamiając PZB, że w Poznaniu do walki stanąć nie może. Telegraficznie wezwano wilnianina Lendzina, który przybył do Poznania w sobotę późnym wieczorem. Jeżeli się zważy, że Lendzin walczył przed tygodniem w Rydze, a we wtorek w Libawie i z Wilna do Poznania odbył podróż 3 klasą, to rzeczywiście trzeba podziwiać wytrzymałość fizyczną tego pięściarza. W walce z Nardecchią wypadł bardzo dobrze i przegrał nieznacznie, choć zupełnie nie był przygotowany do tej walki i w ostatniej chwili musiał obniżyć wagę o półtora kilograma.

Wyznaczony do wagi ciężkiej Piłat również odmówił udziału z powodu kontuzji ręki. PZB zwrócił się do Łukowskiego w sobotę, który także odpowiedział odmownie. Wobec tego w ostatniej chwili wystawiono Klimeckiego. Tak więc zespół wystąpił właściwie z dwoma rezerwowymi.

Wszystkie walki stały na wysokim poziomie i były bardzo wyrównane. Jedyny zawodnik, które zdeklasował swego przeciwnika, to Kolczyński. Inne walki ważyły się do ostatniej chwili.

Kolczyński był też najlepszym z naszych zawodników. Koziołek fatalnie osłabł w trzecim starciu, wykazując duże braki kondycyjne. Czortek wypadł słabiej niż zwykle, a ponieważ również i we Lwowie nieco zawiódł, można przypuszczać, że przechodzi lekki kryzys formy. Miła niespodzianka natomiast sprawił Kowalski. W Wencji — jak wiadomo — Kowalski przegrał już w pierwszym starciu przez k. o. Wczoraj zwyciężył, posyłając nawet przeciwnika w drugim starciu na moment na deski. Pisarski wypadł dobrze, podczas gdy Szymura ustępował swemu Włochowi. Sędziowie przyznali jednak zwycięstwo Polakowi.

Drużyna nasza sprawiała wrażenie przemęczonej. Wydaje się, że rozgrywanie spotkań międzypaństwowych tydzień po tygodniu (w ubiegłą niedzielę z Łotwą w Rydze i z Finlandią we Lwowie) jest nieco za wiele dla amatora.

W ringu sędziowali na zmianę pp. Kazimierz Derda (Polska) i Czerni (Włochy); na punkty pp. Bielewicz (Polska), Mazzia (W) i Kroell (Dania).

W wadze muszej Lendzin (P) przegrał nieznacznie z Nardecchią.

Walkę rozpoczął Włoch szybkim atakiem, skontrowanym przez Polaka. Następne ataki Włocha spotykają się z nieco za wolną reakcją Polaka, lecz już po krótkim czasie Lendzin się poprawia i z powodzeniem utrzymuje przeciwnika na dystans. W pewnym momencie Polak wpędził Włocha do narożnika i zadał doskonale 3 ciosy, 2 na żołądek i 1 na szczękę. Zwinniejszy Nardecchia szukał pozycji do zaskoczenia Polaka. Ciosy jeog jednak dobrze zbijał Lendzin, rewanżując się odwrotnie. Starcie dla Polaka.

W drugim starciu Polak walczył już z większą pewnością siebie i w pewnej chwili ciosem z lewej posłał Włocha na moment na deski. Następny cios Polaka był niemniej celny, toteż Włoch zatoczył się w liny. Żywiołowo nacierający przeciwnik zmęczył nieco Lendzina, toteż ciosy jego coraz częściej stawały się niecelne.

W ostatnim starciu Włoch ciosy skrócił. Atakował szybko z obu rąk, spotykając się kilkakrotnie z dobrą obroną Lendzina, jednak starcie należało do Włocha. Gdyby Polak w ostatnim starciu więcej atakował i trafiał celniej, byłby niewątpliwie walkę tę wygrał.

W wadze koguciej Koziołek (P) przegrał z Paolettim (W). Walczący z prawej pozycji Włoch oczekiwał na atak Polaka, który też dwukrotnie trafił go lekkimi ciosami. Następnie Paoletti przeszedł do ataku, spotkał się jednak z celnymi kontrami Koziołka z obu rąk i przegrał to starcie.

W drugim starciu udało się Koziołkowi sprowokować Włocha do atakowania. Włoch atakował jednak spokojnie i chociaż napotykał na kontry Polaka, raz po raz dawał się Koziołkowi we znaki. Starcie to również należało do Koziołka.

W ostatnim starciu ruszył dopiero Włoch do ataku, chaotycznie i jednostronnie, dochodził jednak coraz częściej do szczęki Polaka. Koziołek odbierał dużo. Ciosy jego zatraciły szybkość i nie zdołały powstrzymać ataków przeciwnika. — Włoch zdobywał coraz większą przewagę i wszystko mu się udawało. Koziołek osłabł wyraźnie i walczył z rezygnacją. — Starcie to należało wysoko dla Paolettiego. Sędziowie przyznali zwycięstwo Włochowi.

W wadze piórkowej Czortek wygrał z Bonettim. Polak rozpoczął walkę wśród ogłuszającej wrzawy widowni z powodu poprzedniego rozstrzygnięcia walki, nacierając ostro, trafiał celnie z obu rąk. Włoch uciekał po ringu i starał się kontrować, jednak Czortek zawsze go uprzedzał. W zwarciu też górował Polak, który wygrał starcie wyraźnie.

W drugim starciu Włoch z początku udatnie i przytomnie kontrował ataki Polaka, który walczył zbyt odkryty. Czortek szedł nieustępliwie za Włochem. Ciosom jednak jego brak było dokładności, a uderzeniom z prawej przede wszystkim szybkości. Poza tym odskakiwał od przeciwnika, wchodząc niepotrzebnie w pewnych chwilach do zwarcia. Starcie było na ogół wyrównane.

W ostatnim starciu Bonetti walczył nadal nieustępliwie i stawiał czoło atakującemu stale Polakowi, któremu ciosy jednak nie wychodziły. Atak był zbytt chaotyczny, by mógł dać okazję do zadania celnych ciosów. Dopiero pod koniec starcia zadał Czortek przeciwnikowi serię krótkich i celnych uderzeń, przez które zdobył przewagę.

W wadze lekkiej Kowalski (P) pokonał Peirego (W). Walkę rozpoczął w szybkim tempie Włoch, dochodząc do Polaka krótkimi ciosami z obu rąk i zmuszając go do defensywy. Peire wyraźnie polował na cios decydujący, lecz w pewnej chwili Polak zadał dwa celne i czyste ciosy na szczękę przeciwnika, które go pohamowały w ofensywie. Kowalski przytomnie kontrował ataki nacierającego przeciwnika i przyjął narzucony mu sposób walki.

W drugim starciu Włoch ruszył do ataku, jednak Polak trzymał go doskonale w odpowiednim dystancie. W pewnej chwili Kowalski szybkim ciosem trafił skutecznie na szczękę. Włoch potrząsnął głową i znów natarł. Kowalski zrobił unik i celnym ciosem podbródkowym z lewej na szczękę ściął poprostu z nóg Włocha, który padł na deski do 5. Był zamroczony i resztę walki przetrzymał w zwarciu. Starcie wysoko dla Polaka.

W ostatnim starciu Włoch walczył ostrożnie. Ciosy Polaka, zwłaszcza lewe proste i haki, wychodziły dobrze i czysto. Peire otrzymał napomnienie za nieczystą walkę w zwarciu. Polak kazał mu nadal atakować i celnymi ciosami z obu rąk zapewnił sobie przewagę punktową.

W wadze półśredniej Kolczyński wygrał na punkty z Garbarim. Walkę rozpoczął Włoch szybkim atakiem, lecz kilka ciosów Kolczyńskiego ostudziło jego zapał. Ciosy Polaka były jednak za nerwowo wyprowadzone, toteż nie dochodziły celu. Poza tym Kolczyński prawie się nie krył i dążył do tego, by Włocha jak najszybciej wykończyć.

W drugim starciu przewaga Polaka była znów wyraźna nie mógł on jednak znaleźć odpowiedniego dystansu na wyprowadzenie czystych ciosów i niepotrzebnie wchodził w zwarcie.

W ostatnim starciu „Kolka" nadal polował na cios decydujący. W pewnej chwili, podczas rozdzielania zawodników przez sędziego, Włoch otrzymał silny cios na szczękę, po którym znalazł się na 5 na deskach. Wstał zamroczony i na chwiejących się nogach pod gradem chaotycznych ciosów Polaka dotrwał do gongu.

W wadze średniej Pisarski zwyciężył Bonadio (W). Była to walka ładna technicznie. Polak był lepszy na dystans. Trafiał szybko i celnie lewą, umieszczając kilkakrotnie dublowane ciosy na szczęce przeciwnika, po których momentalnie poprawiał prawą. Z każdego zwarcia Polak wychodził krótkimi ciosami i z przewagą.

W drugim starciu Pisarski nadal przytomnie wyłapywał błędy przeciwnika, stopując ataki lewymi prostymi, oraz prostymi uderzeniami z półdystansu. Pod koniec starcia Polak osłabł, jednak Bonadio nie mógł wyrównać przewagi.

W ostatnim starciu walka się jeszcze więcej ożywiła i obaj dużo trafiali z dystansu. W walce z bliska lepszym był Polak, jednak Włoch wykazał doskonałą kondycję fizyczną oraz przytomność i walczył coraz lepiej, im bliżej było końca walki.

W wadze półciężkiej Szymura wygrał z Musiną (W). Walkę rozpoczął Szymura ciosem z lewej na żołądek przeciwnika, po czym zapędziwszy go do rogu, zadał mu serię szybkich uderzeń. Włoch chwilowo czekał i rzadko przechodził do natarcia. Ciosy jego, aczkolwiek były poparte wagą ciała, były niezbyt celne. W tych momentach Polak wchodził dobrze do zwarcia. Starcie dla Szymury.

W drugim starciu Włoch częściej atakował, przygotowując pozycję ciosem z lewej. W pewnej chwili podczas dublowanego ciosu Szymury, Musina momentalnie skontrował celnym ciosem z prawej. Po uderzeniu tym Szymura zachwiał się i wszedł w zwarcie, gdzie przetrwał ciężki okres. Pod koniec znów Szymura parokrotnie zaatakował, jednak starcie to wygrał wyraźnie zawodnik włoski.

W ostatnim starciu Szymura atakował lewymi ciosami, zbijanymi dobrze przez Włocha. Musina trafiał czyściej i szybciej, a każdy cios był niebezpieczny. Starcie należało nieznacznie do Włocha.

W wadze ciżkiej Klimecki przegrał z Lazzarim (W). W pierwszym starciu obaj zawodnicy zbyt długo czekali z atakiem. Ruchliwszym był Lazzari, jednak Polak zadał w tym starciu wicej ciosów z dystansu, przez co zapewnił sobie przewagę.

W drugim starciu Włoch nadal wyczekiwał na okazję zadania ciosu. Klimecki punktował wprawdzie, lecz nie podążał za ciosem. W zwarciu lepszym był Włoch. Starcie wyrównane.

W ostatnim starciu górował wyraźnie i wysoko Włoch.

KOLARSTWO

(sp) **Wyścig „Dokoła Polski"** odbędzie się bez względu na to, czy projektowany bieg Warszawa — Berlin dojdzie do skutku. Niepewną jest jedynie ta ostatnia impreza. O odbyciu jej zadecyduje zarząd Związku Związków w końcu bież. miesiąca.

LEKKA ATLETYKA

(sp) **Bieg na przełaj** odbył się w niedzielę w Warszawie na dystansie około 6 km. Startowało 33 zawodników. Zwyciężył Janiszewski Jan (PZL) w czasie 20:53.4, przed Janiszewskim Józefem (Skra) 20:53.5, Cybulskim (Warszawianka) 21:02, Gałuszka (Orzeł).

MOTOCYKLIZM

(sp) **Walne zebranie PZM** odbędzie się 26 bm. w Warszawie. Obrady rozpoczną się o godzinie 10.

PIŁKA NOŻNA

(sp) **ŁTSG — ŁKS 3:2 (1:1)**, spotkanie treningowe.

(sp) **KP Zjednoczeni — Union Touring 3:0 (3:0).** Najlepsza częścia drużyny KP Zjedn. była linia pomocy, z Frontczakiem na czele. Trzecia bramka padła po rzucie z rogu i była samobójcza, gdyż piłkę skierował Pilc do własnej bramki.

Dzięki temu zwycięstwu KP Zjedn. definitywnie zdobyło mistrzostwo pierwszej serii rozgrywek klasy A.

Po zakończeniu pierwszej kolejki spotkań pozostaje tylko jeden mecz, Union Touring — Wima, który odbędzie się w najbliższą niedzielę.

(sp) **WKS — Wima 4:2 (2:0).** Przedmecz rezerw dał zwycięstwo wojskowym.

(sp) **Sokół — Huragan (Ruda Pabianicka) 5:2 (2:1).** Bramki dla Sokoła uzyskali Włodarczyk 3 i Jeżak 2, dla Huraganu Hajduszkiewicz i Cyrowski.

(sp) **Gedania przegrywa w Poznaniu z Warta 3:6 (2:2).** W Poznaniu odbyło się w niedzielę spotkanie pomiędzy gdańska Gedanią i ligową Wartą. Zwyciężyła Warta w stosunku 6:3 (2:2. Do przerwy gra była prawie równorzędna, natomiast po przerwie przeważała znacznie Warta.

Bramki zdobyli dla zwycięzców Kaźmierczak (3), Gendera (2) i Scherfke (1).

(sp) **Wisła rozgromiła Garbarnię 7:1 (4:0).** W Krakowie rozegrane zostało spotkanie pomiędzy drużynami ligowymi Garbarni i Wisły. Zwyciężyła Wisła 7:1 (4:0). Wisła miała miażdżącą przewagę, a jej trójka środkowa w składzie Hausner — Artur — Gracz dokonywała cudów. Garbarnia zaprezentowała się beznadziejnie. Bramki dla Wisły uzyskali: Szymczykiewicz (4), Gracz (2) i Artur (1), dla Garbarni Skóra. Publiczności około 1 000 osób.

PIĘŚCIARSTWO

(sp) **Do turnieju eliminacyjnego o mistrzostwo Polski**, który odbędzie się w dniach 25 i 26 bm. w Wilnie wezmą udział pięściarze Warszawy, Białegostoku i Wilna, które wystawia następującą ósemkę (w kolejności wag): Lendzin, Nowicki, Malinowski, Berg, Kulesza, Unton, Iwaszkiewicz i Blum.

(sp) **Spotkanie o mistrzostwo świata** wagi ciężkiej zawodowców pomiędzy Joe Louisem a Tony Galento odbędzie się 28 czerwca.

SZERMIERKA

(sp) **Porażka łódzkich szermierzy w Warszawie.** W stolicy odbyło się spotkanie szermiercze pomiędzy PKS Warszawa i KPS Łódź. Zwyciężyła Warszawa w szpadzie 9:7, a w szabli 5:4.

TENIS

(sp) **Baworowski zajął drugie miejsce w Cannes.** W niedziele zakończył się w Cannes miedzynarodowy turniej tenisowy. Baworowski, po wyeliminowaniu Francuza Boussusa, zakwalifikował się do finału, w którym przegrał z Francuzem Petra 5:7, 5:7, 2:6. Baworowski zajął w ten sposób drugie miejsce w turnieju.

Narciarski bieg zjazdowy

(sp) Zakopane. — W sobotę rozpoczęły się tu zawody narciarskie w kombinacji alpejskiej o mistrzostwo Polski.

W pierwszym dniu odbył się bieg zjazdowy na trasie FIS I długości ok. 1 000 m, ze startem na szczycie Kasprowego dla panów, a dla pań ok. 500 m poniżej startu panów.

Warunki zarówno atmosferyczne jak i śniegowe były znakomite.

W biegu pań na zgłoszonych i startujących 6 zawodniczek bieg ukończyło 5, przy czym pierwsze miejsce zdobyła Marusarzówna Helena (SNPTT Zak.) 3:25.

2) Stopkówna Zofia (SNPTT Zak.) 3:27.
3) Baeckerówna Stanisł. (Wisła Zak.) 3:46.
4) Musiolikówna Zofia (KPW Kat.) 3:50.5.
5) Marusarzówna Maria (SNPTT Zak.) 4:17.

W biegu panów na zgłoszonych 150 startowało 83, bieg ukończyło w konkursie 73, poza konkursem 2. Do slalomu, który odbędzie się w poniedziałek, dopuszczono pierwszych 38.

Pierwsze miejsce zajął Stanisław Marusarz (SNPTT) w czasie 3:57.

2) Schindler Jan (Wisła) 4:01.
3) Zając Marian (Harc. Kl. Narc.) 4:04.
4) Majer Władysław (Sok.) 4:05.
5) Marusarz Andrzej (SNPTT) 4:08.
6) Wnuk Mieczysław (Wisła) 4:10.
7) Zając Karol (Wisła) 4:13.
8) Panek Bolesław (Wisła) 4:19.
9) i 10) podzielili Bielatowicz i Chrobak (Wisła) 4:21.
11) Kula Jan (SNPTT) 4:23.
12) Gąsienica Miesacz (Wisła) 4:29.

Skoczek Czarniak uległ w czasie biegu kontuzji dość poważnej, w następstwie czego przewieziono go do szpitala. Stan jego nie jest jednak groźny.

Zimowe pływackie mistrzostwa Polski

(sp) W sobotę i w niedzielę odbyły się na pływalni Akademii W. F. na Bielanach zimowe mistrzostwa Polski w pływaniu.

Wyniki pierwszego dnia przedstawiają się następująco:

100 m dow. panów: 1) Białyński (Legia) 1:05.8. 2) Kuncelman (MKS Lwów) 1:07. 3) Bojowy II (Legia) 1:08.6.

300 m zmien. panów: 1) Zubowicz (Legia) 4:40.8. 2) Rystroń (AZS) 4:42.4. 3) Gumkowski (AZS) 4:59.4.

100 m dow. pań: 1) Bielska (Hak. Bielsko) 1:18.2. 2) Haliczówna (EKS) 1:21.3. 3) Fonfarówna (EKS) 1:28.

100 m klas. panów: 1) Heidrich (Dąb) 1:17. 2) Rusin (EKS) 1:21. 3) Woźnicki (PZL) 1:23. Czas Heidricha jest nowym rekordem Polski.

400 m dow. panów: 1) Jedrysek (Gisz.) 5:23.5. 2) Zubowicz (Legia) 5:42.4. 3) Cynel (PZL) 5:46.

300 m zmien. pań: 1) Pastorówna (Hak.) 5:40.5. 2) Matteszówna (Dąb) 5:44. 3) Berlikówna (Pocoń Kat.) 6:15.1.

200 m klas. pań: 1) Bollówna (EKS) 3:23. 2) Kowalska (LKS) 3:39.8. Czas Bollówny jest nowym rekordem Polski.

Skoki pań: 1) Sorbianka (Dąb) 23.88 p., 2) Lipówna (Dąb) 19.52. Poza konkursem Szczepańska z Debu — 42.12.

3×100 m zmien. panów: 1) PZL 3:47.5. 2) Dąb 3:49.8. 3) Legia 3:55.5. 4) AZS 3:57. 5) Głszowiec 3:59. 6) Cracovia 3:59.

4×100 m dow. pań: 1) EKS 5:52.5. 2) Hakoah 6:07. 3) Pocoń Kat. 6:48.5, 4) AZS Warsz. 6:58, 5) Dąb 7:27.

Zapaśnicze mistrzostwa Polski

(sp) Kraków. — W Krakowie rozpoczęły się w sobotę 14 zawody zapaśnicze i w podnoszeniu ciężarów o mistrzostwo Polski. W zapasach stanęło na starcie 38 zawodników z okręgów: warszawskiego, śląskiego, łódzkiego, pomorskiego i krakowskiego. Zaolzianie ostatecznie do Krakowa nie przyjechali.

Tytułów mistrzów Polski bronią: w wadze koguciej Rokita (War), w piórkowej — Świętosławski (War), w lekkiej — Kuligowski (Śl). Mistrz wagi półśredniej, warszawianin Szajewski, nie startuje wskutek kontuzji. Mistrz wagi średniej Bejcrek (Kraków) nie startuje z powodu zakazu lekarza. W półciężkiej tytułu mistrza broni Krysmalski (Śląsk), mistrz wagi ciężkiej Gwóźdź również nie startuje.

W pierwszym dniu zawodów rozegrano następujące walki:

Waga kogucia — Rokita (War) pokonał na punkty Kowalskiego (Pomorze), Szuraj (Śląsk) zwyciężył w 7 min. Florka (Kraków), Litwing (War) pokonał na punkty Falęckiego (Łódź), Gibas (Kraków) w 7 min. zwyciężył Łazarskiego (Łódź), Rokita (War) pokonał na punkty Szuraja (Śl), Falęcki (Łódź) w 9 min. zwyciężył Gibasa (Kraków).

Waga piórkowa — Neubauer (War) w 6 min. zwyciężył Nowaka (Śl), Rychta (Kraków) odniósł sensacyjne zwycięstwo nad wicemistrzem Polski Marcokiem (Śl), kładąc go w 3 min. na łopatki. Sawka (War) pokonał na punkty Kawała (Łódź), Kulesza (Łódź) w 6 min. zwyciężył Wójcika (Kraków).

Waga półlekka — Dąbrowski (War) pokonał na punkty Dąbrowskiego (Łódź), Wingert (War) w 16 sek. zwyciężył Dobisa (Śl), mistrz Polski Krysmalski (Łódź) przegrał niespodziewanie na punkty z Dąbrowskim (War), decyzja sędziów była jednogłośna.

Waga ciężka — Hczek (War) pokonał na punkty Smitkowskiego (Kraków). Smitkowski (Kr) pokonał na punkty Tecze (War). Hczek (War) pokonał na pkt. Jakubowskiego (Łódź).

W niedzielę przed południem rozegrano następujące dalsze spotkania:

W wadze koguciej — Rokita (War) pokonał Falęckiego [illegible] i Gibasa (Kraków).

W piórkowej — Kulesza (Łódź) zwyciężył Wójcika (Kraków) i Sawka (War), Neubauer (War) pokonał Marcoka (Śl) i Sawkę (War), Rychta (Kraków) zwyciężył Nowaka (Śl) i Kawała (Łódź), Kawał (Łódź) pokonał Wójcika (Kraków).

W wadze lekkiej — Świętosławski (War) zwyciężył Millera (Pomorze) i Ruseka (Kraków), Ślązak (War) pokonał Nowaczyka (Łódź) i Kuligowskiego (Śl), Kusz (Śl) zwyciężył Kawała (Łódź), Rusek (Kraków) pokonał Kuszla (Śl), Kuligowski (Śl) pokonał Kawała (Łódź).

W wadze półśredniej — Rejniak (War) zwyciężył Nawałkę (Kraków) i Celeja (Kraków), Suchy (War) pokonał Rasole (Łódź) i Wasika (Łódź), Gołas (Śl) pokonał Celeja (Kraków) i Nawałkę (Kraków), Wasik (Łódź) zwyciężył Zagórzyńskiego (Pomorze), Zagórzyński pokonał Rasole (Łódź).

W wadze średniej — Hinz (Łódź) pokonał Fursa (War), Lupacki (War) zwyciężył Wilczarskiego (Pomorze), Slickowski (Łódź) zwyciężył Stolarza (Śl), Furs (War) pokonał Binczyckiego (Kraków).

W wadze półciężkiej — Krysmalski (Śl) pokonał Wingerta (War) i Dąbrowskiego (Łódź), Dąbrowski (War) pokonał Wingerta (War).

Now mistrzowie w podnoszeniu ciężarów

(sp) Kraków. — W niedzielę zakończyły się w Krakowie zawody w podnoszeniu ciężarów o mistrzostwo Polski. Na 34 zgłoszonych brało udział 25 zawodników. Zawody rozegrano w trójboju olimpijskim, który obejmuje rwanie, pchanie i wyciskanie ciężarów oburacz. Klasyfikacja ostateczna w poszczególnych wagach przedstawia się następująco:

Waga kogucia — 1) Garncarz (Śląsk) 222.5 kg, 2) Matuszewski (Pomorze) 222.5 kg, 3) Gut (Śląsk) 200 kg. O pierwszym miejscu zadecydowała waga zawodników. Garncarz ważył 54.7 kg, a Matuszewski 55.5 kg.

Waga piórkowa — 1) Niedziela (Śląsk) 275 kg, 2) Mamka (Śląsk) 247.5 kg, 3) Filipowicz (Łódź) 220 kg.

Waga lekka — 1) Łazny (Łódź) 265 kg, 2) Jelen (Śląsk) 245 kg, 3) Derbot (Kraków) 242.5 kg.

Waga średnia — 1) Sadowski (Warszawa) 290 kg (w wyciskaniu oburacz uzyskał on nowy rekord Polski wynikiem 90 kg), 2) Wyczyński (Pomorze) 270 kg, 3) Dubiel (Łódź) 255 kg.

Waga półciężka — 1) Augustyn (Śląsk) 290 kg, 2) Laskowski (Warszawa) 290 kg, 3) Różański (Łódź) 280 kg. O pierwszym miejscu zadecydowała waga zawodników. Augustyn ważył 75.4 kg, Laskowski — 76.2 kg.

Waga ciężka — 1) Kaszuba (Śląsk) 307.5 kg, 2) Styler (Śląsk) 290 kg, 3) Pluciński (Pomorze) 255 kg.

Poziom zawodów na ogół słaby, najlepszą formę wykazali Niedziela i Sadowski.

Swastyka nad Pragą

Praga. (PAT) W sobotę w południe odbyło się w sposób uroczysty zawieszenie na wieży zamkowej na Hradczynie niemieckiej chorągwi wojennej „Reichskriegsfahne". Wywieszenie tej chorągwi na wieży zamku królewskiego oznacać ma, jak podaje komunikat urzędowy, iż stolica krajów czeskich Praga przechodzi pod ochronę niemieckich sił zbrojnych.

Aktu wciągnięcia flagi dokonał dowódca grupy nr 3 gen. Blaskowitz w honorowej asyście batalionu piechoty.

Dokąd poszło wojsko

Londyn (Tel. wł.) Według doniesień z Pragi w kołach urzędowych niemieckich zaprzeczono w sobotę, jakoby wojsko niemieckie, które w wielkiej liczbie opuściło Pragę, miało się udać na Ruś Podkarpacką. Później jednak w tych samych kołach potwierdzono, że pewna część wojska udała się do Słowacji.

Okupacja czeskich lotnisk

Berlin. (PAT) Eskadry lotnictwa niemieckiego przybyły do nowych garnizonów na teren okupowany Czech i Moraw. Poszczególne lotniska czeskie przeszły w ręce niemieckie. Między innymi odkomenderowano na teren okupowany oddział „pułku gen. Goeringa" i oddział strzelców spadochronowych.

Zakaz przelotu dla samolotów

Berlin. (Tel. wł.) Przelot nad terytorium Czech i Moraw został zakazany dla wszystkich samolotów. Zakaz ten nie dotyczy jedynie samolotów wojskowych Trzeciej Rzeszy. W wyjątkowych wypadkach zezwoleń na przelot udziela minister lotnictwa oraz dowódca sił lotniczych.

Czwarta niemiecka armia lotnicza

Berlin. (PAT.) Marsz. Goering mianował jako min. lotnictwa i naczelny dowódca lotniczych sił niemieckich — b. dowódcę lotnictwa austriackiego gen. Lehra szefem nowoutworzonej czwartej niemieckiej armii lotniczej i dowodzącym siłami lotniczymi na południowym wschodzie.

Gen. Lehr awansował równocześnie na generała lotnictwa. Przesunięcia te stoją w związku z przyłączeniem do niemieckiego terenu suwerenności wojskowej protektoratu Czech i Moraw.

Nowo utworzona 4 armia lotnicza obejmuje terytorialnie Austrię, Morawy, część Sudetów oraz Śląsk.

Zarządzenia ochronne

Berlin (Tel. wł.) Dla uniknięcia ewentualnych zamachów na Hitlera, wydane zostało zarządzenie, by na powitanie kanclerza publiczność nie zabierała pochodni oraz w żadnym wypadku nie rzucała do powozu kwiatów.

Oto p. Beran

Praga. (PAT) Na sobotnim posiedzeniu czeskiej Rady Ministrów, pierwszym po ogłoszeniu protektoratu Czech i Moraw, premier Beran złożył oświadczenie, w którym m. i. powiedział:

„Nasz kraj, Czechy i Morawy, są obecnie częścią Wielkiej Rzeszy narodu niemieckiego. Nasze myśli zwracamy w pierwszym rzędzie ku jej budowniczemu Adolfowi Hitlerowi. W drugim rzędzie myśli swe zwracamy do prezydenta dra Hachy, któremu naród cały wdzięczny jest za jego ofiarny wysiłek w dniach wielkich decyzyj."

Kundt się zameldował

Praga. (PAT) Przybył tu dotychczasowy przywódca Niemców w Czecho-Słowacji pos. Kundt, który złożył wizytę dowódcy praskiej grupy wojsk niemieckich gen. Blaskowitzowi.

Konfiskata broni

Praga. (PAT) Niemieckie władze administracji cywilnej wydały zarządzenie nakazujące w terminie do niedzieli godz. 15 wydanie przez ludność wszelkiej posiadanej broni i amunicji. Obowiązek wydania dotyczy również pojedyńczych sztuk broni, przechowywanej jako pamiątki z czasów wojny światowej. Zachować wolno jedynie broń myśliwską oraz rewolwery, przysługujące oficerom rezerwy.

Ograniczenia dewizowe

Berlin. (Tel. wł.) Zarządzeniem ministra gospodarki teren protektoratu Moraw i Czech został uznany jako zagranica i dlatego przy wyjeździe do Czech i Moraw pasażerowie mogą zabrać najwyżej 10 marek.

W wyjątkowych wypadkach wydawane są specjalne zezwolenia. Nawet urzędnikom udającym się w sprawach służbowych nie wolno więcej zabrać „za granicę" jak 750 marek i to tylko za przedłożeniem osobnego zezwolenia partii lub państwa.

Ruch tranzytowy przez Czechy

Berlin. (PAT) Urzędowo donoszą, że od 21 bm. poczynione będą ułatwienia w pozwoleniach wyjazdu na teren Czech i Moraw. Dotychczasowe pociągi niemieckie uprzywilejowane, idące tranzytem przez Czechy i Morawy do Wiednia, mogą w dalszym ciągu kursować bez specjalnych pozwoleń, nie wolno jednak pasażerom opuszczać specjalnych wagonów dla ruchu tranzytowego.

Likwidacja placówek zagranicznych w Pradze

Praga. (PAT) Zagraniczne placówki dyplomatyczne w Pradze ulegają stopniowej likwidacji. Poselstwo włoskie zawiadomiło o likwidacji przedstawicielstwa dyplomatycznego i ustanowienia konsulatu generalnego. O podobnej decyzji zawiadomiło władze niemieckie również poselstwo węgierskie.

Defilada niemieckich wojsk w Pradze

Praga. (Tel. wł.). W niedzielę o godz. 10 odbyła się tu pierwsza defilada wojsk niemieckich.

Mimo nacisku ze strony władz okupacyjnych na ulicach, którymi przechodziła defilada zebrali się prawie wyłącznie sami Niemcy. Również okna domów, wbrew zarządzeniom, były bardzo słabo uflagowane. Korzystając z pięknej pogody, ludność czeska wyjechała w dużej liczbie już w godzinach porannych za miasto i na wieś.

Na specjalnie zbudowanej trybunie znaleźli się m. i. były min. Beran, gen. Syrovy oraz szereg wyższych osobistości niemieckich.

Defiladę, prowadzoną przez gen. Gablonza, przyjął gen. Blaskowitz. — Rozpoczęła ją piechota, a zakończyły oddziały zmotoryzowane. W czasie jej trwania na niskiej wysokości krążyły samoloty wojskowe.

Antyżydowskie zarządzenia w Pradze

Praga. (PAT.) Władze czeskie na skutek zleceń czynników niemieckich wydały szereg zarządzeń, mających na celu usunięcie elementu żydowskiego zarówno z wolnych zawodów, jak i z wszelkich organizacyj zawodowych czy gospodarczych.

Z izb adwokackich w Pradze i Bernie usunięto wszystkich adwokatów Żydów, zabraniając im jednocześnie wykonywania jakiejkolwiek czynności prawnej. Ponadto opracowywane są zarządzenia w sprawie zakazu wykonywania praktyki przez lekarzy pochodzenia żydowskiego.

Wszystkie organizacje lekarskie połączone być mają przy tym w ramach jednej centralnej izby lekarskiej protektoratu Czech i Moraw.

Na zebraniu rady wykonawczej związku kupców w Pradze postanowiono wykluczyć z szeregów związku wszystkich kupców pochodzenia niearyjskiego. Jak donoszą z szeregu miast czeskich, na sklepach pojawiły się napisy, świadczące o aryjskim pochodzeniu właścicieli. Na wielkich składach żydowskich widnieją napisy: przedsiębiorstwo żydowskie. W kawiarniach wywieszone są tabliczki: Żydzi niepożądani

O opiece nad Słowacją cicho

Berlin (PAT). Oczekiwane od sobotniego popołudnia przez koła niemieckie polityczne, a również i obserwatorów zagranicznych bliższe sformułowanie stosunku Rzeszy do Słowacji, nie zostało dotychczas opublikowane.

Słowacka konferencja w Wiedniu

Wiedeń. (PAT) W sobotę późnym wieczorem odbyła się w Wiedniu rozmowa pomiędzy Durczańskim i Hachą a Ribbentropem. Obaj ministrowie słowaccy mieli również być u kanclerza Hitlera.

Jakkolwiek treść rozmów tych nie została podana do wiadomości i tutejsze odnośne czynniki oficjalne odmawiają wszelkich wyjaśnień na ten temat, w kołach poinformowanych twierdzą, że istnieją jeszcze pewne trudności i sprawy wymagające wyjaśnień pomiędzy Rzeszą i Słowacją.

Komunikat oficjalny

Słowackie Biuro Prasowe komunikuje oficjalnie:

W piątek premier rządu słowackiego Tiso, jego zastępca Tuka, min. spr. zagr. Durczańsky oraz główny komendant gwardii ks. Hlinki Sanio Mach udali się na zaproszenie do Wiednia. W naradach u gauleitera Buerckla i namiestnika Seyss-Inquarta wziął udział również min. spr. zagr. Rzeszy von Ribbentrop.

Po naradach, które trwały do północy, premier rządu słowackiego wraz z innymi przedstawicielami słowackimi został zaproszony do kanclerza Hitlera, który przyjął ich w swej siedzibie hotelu „Imperial". Po dłuższej rozmowie z Hitlerem, premier Tiso wraz z innymi przedstawicielami słowackimi wrócił o godz. 3 rano z Wiednia do Bratysławy.

W sobotę rano odbyło się posiedzenie słowackiej Rady Ministrów, na której premier Tiso i inni przedstawiciele słowaccy, którzy brali udział w naradach wiedeńskich, zreferowali przebieg i wyniki rozmów wiedeńskich. Rada Ministrów dyskutowała nad tą sprawą i uchwała jeszcze zostanie zakomunikowana Wiedniowi. W posiedzeniu Rady wziął udział również szef propagandy Mach.

Wojska niemieckie w Słowacji

Berlin (PAT). Niem. Biuro Inf. z powołaniem się na słowackie biuro prasowe donosi z Bratysławy, iż wojska niemieckie w Słowacji otrzymały polecenie zachowywania się w ten sposób, by niemiecka działalność wojskowa nie naruszała w żadnym wypadku suwerenności słowackiej.

Zamach bombowy w Słowacji

Berlin (PAT). Z Bratysławy donosi Niem. Biuro Infor., że w godzinach porannych na dom w którym zamieszkuje kierownik niemieckiej partii w Trnavie (około 50 km na północny wschód od Bratysławy) dokonano zamachu granatem ręcznym.

Nikt nie został ranny, jednakże szkody są znaczne. Równocześnie dokonano zamachu również granatem ręcznym na jednego z miejscowych Niemców w Trnavie. Również i ten zamach nie spowodował żadnych następstw.

Wizyta polityków słowackich

Berlin. (Tel. wł.) Jak wynika z niemieckich doniesień z Bratysławy, prof. Tuka przebywa w Budapeszcie, a Sidor wyjechał do Warszawy.

Katastrofa samolotu stratosferycznego

Seattle. (PAT). Po przeprowadzeniu dochodzenia towarzystwo lotnicze „Boering Aircraft" stwierdza, że samolot, który rozbił się pod Adler, był nowym samolotem stratosferycznym. Na pokładzie jego znajdowało się 11 ludzi, w tej liczbie Guilonard, zastępca dyrektora towarzystwa holenderskiego K. L. M. i kilku inżynierów towarzystwa „Boering".

Samolot kosztował pół miliona dolarów. Uległ zupełnemu zniszczeniu.

Jeszcze jeden protest japoński

Tokio. (PAT) Agencja Domei komunikuje, że ministerstwo spraw zagranicznych wysłało ambasadorowi Togo do Moskwy instrukcje złożenia energicznego protestu na ręce rządu sowieckiego przeciwko jednostronnemu przeprowadzeniu licytacji odcinków rybnych, która odbyła się 15 bm. we Władywostoku.

Przeciw Czang-Kai-Szekowi

Tokio. (PAT) Agencja Domei donosi, że milion muzułmanów w prowincjach Sinkiang, Kansu i Szensi powstał przeciwko rządowi marsz. Czang-Kai-Szeka oraz prosowieckim rządom prowincjonalnym.

Muzułmanie prowadzą walkę podjazdową nie tylko przeciwko wojskom prowincjonalnym, lecz również zagrażają tzw. „drodze czerwonej", łączącej Chiny zachodnie z Sowietami.

Zaburzenia w Transjordanii

Stambuł (PAT). Jak donoszą z Ammanu (stolicy Transjordanii), wybuchły tam ostatnio zamieszki w związku z przekroczeniem przez powstańców palestyńskich granic Transjordanii. Oddziały powstańcze ukrywają się w północnej części kraju w górach, skąd dokonują napadów na wsie.

Kampania wyborcza jednego stronnictwa

Stambuł. (PAT) W dniu 15 bm. rozpoczęły się wybory elektorów powołanych do obrania deputowanych wielkiego zgromadzenia narodowego. Wybory te potrwają do dn. 20 bm., po czym odbędą się wybory posłów.

Kampania przedwyborcza została zainaugurowana prezz stron. ludowo-republikańskie, jedyne istniejące w kraju, którego przewodniczącym jest sam prezydent republiki Ismet Inonu.

Czescy dyplomaci nie chcą wracać

Warszawa. (Tel. wł.) Dotychczasowy poseł czesko - słowacki w Moskwie nie zwrócił gmachu poselstwa przedstawicielowi Rzeszy Niemieckiej, a zaś sam poseł udaje się do Francji, a attaché wojskowy nie powróci do Pragi. Obiegają pogłoski, że będzie się on starał wstąpić do armii sowieckiej.

Poseł czesko - słowacki w Kownie Salicki wyjeżdża do Ameryki. Charge d'affaires w Estonii pozostaje narazie w Tallinnie, a potem wyjedzie za granicę.

Dotychczasowy poseł czesko - słowacki w Warszawie Slavik, także nie ma zamiaru wracać do Pragi. Zatrzyma się on na razie w Polsce. (w)

Kategoryczne zaprzeczenie

Tokio. (PAT) Generalny sekretarz Centralnego Urzędu do Spraw Chińskich gen. Yanakawa kategorycznie zaprzeczył wszelkim pogłoskom, jakoby Japonia zamierzała ewakuować zajęte obszary w Chinach centralnych i południowych, natomiast silniej zespolić z Japonią Chiny północne.

Penetracja Niemiec na południowym wschodzie Europy

Berlin. (PAT) Aktywność dyplomatyczna czynników niemieckich polegała w ciągu soboty z jednej strony na rozmowach i konferencjach, prowadzonych w Wiedniu przez kanclerza, a z drugiej strony na dementowaniu informacyj i pogłosek szerzonych zagranicą, a przede wszystkim w Paryżu i Londynie na temat penetracyjnych zamiarów Rzeszy w stosunku do Węgier i Rumunii.

Koła niemieckie starają się w pierwszym rzędzie wytłumaczyć zachodowi, że stanowisko Niemiec w stosunku do państw południowych na obszarze naddunajskim nie polega na „podbijaniu", lecz na produktywnym wciąganiu tych państw w sferę politycznych i gospodarczych wpływów Niemiec. Wszelkie dawniejsze próby Londynu czy Paryża ingerencji na tym odcinku były taktyką sztuczną z celami wybitnie politycznie zmierzającymi do okrążenia Niemiec gospodarczo. Nie dawały one żadnych realnych korzyści tym państwom i stwarzały jednocześnie ośrodek niepokoju w Europie.

„Wpływy niemieckie usuną nie tylko niebezpieczeństwo zagrożenia pokoju w Europie, lecz dadzą również państwom tym, wchodzącym w orbitę wpływów niemieckich realne korzyści gospodarcze.

Mowa Prezydenta R. P. przez radio

Warszawa. (PAT). W niedzielę o godz. 19 Prezydent RP dorocznym zwyczajem wygłosił z Zamku następujące przemówienie radiowe, poświęcone pamięci Józefa Piłsudskiego:

„Przebyliśmy znowu rok pełen historycznej treści, rok wielkich zmagań i wielkiej pracy.

To, co w tym „dniu rozmyślań" zwraca obecnie najbardziej uwagę na siebie, to dwa fakty następujące:

Weszliśmy w 21 rok naszej odrodzonej niepodległości państwowej. Tyleż lat dzieli nas od ukończenia wielkiej wojny światowej. Mogłoby się wydawać, że po takim wyładowaniu burz historycznych, które tak głębokie przemiany historyczne wywołały w Europie, nastąpi okres spokoju, arbitrażów, ciszy. W rzeczywistości każdy rok, każdy miesiąc a bodaj nawet tydzień, oddalający nas od końca wielkich zmagań światowych, jest coraz bardziej brzemienny w treść historyczną.

Fakt ten nie może pozostać bez refleksji w społeczeństwach dojrzałych politycznie. Musi on pogłębiać rozwagę poczynań, musi utrwalać wewnętrzną zwartość narodu, musi stale niecić największą czujność i najwyższą zdolność do ofiar.

Równocześnie dopełnia się czwarty rok naszej pracy, od chwili gdy z wyroków Opatrzności zostaliśmy pozbawieni genialnego kierownictwa, uosobionego w wielkim marszałku Polski Józefie Piłsudskim, ale wydaje mi się, iż oddalając się w czasie od chwili jego zgonu, zbliżamy się coraz bardziej do niego duchowo.

Mówiąc przed 12 laty u bram Wawelu, że „są ludzie i są prace ludzkie tak silne i tak potężne, że śmierć przezwyciężają, że żyją i obcują między nami" miał Józef Piłsudski na myśli Króla-Ducha naszej romantycznej poezji. Ale w zdaniu tym sformułował także i prawdę o sobie. Dzisiaj bowiem — Piłsudski jest dla nas nie dalszy lecz bliższy, bardziej bezpośredni i bardziej zrozumiały. Rok 1938-ty to przecież rok triumfu Józefa Piłsudskiego. To jego szkoła myśli, szkoła działania, to jego praca organizacyjna w państwie, jego nauka o decyzji i o odpowiedzialności — święciły w tym roku wielkie zwycięstwa.

Mówił przed laty Józef Piłsudski o Polsce, „że bez silnej armii przez długie jeszcze lata byt jej zabezpieczony być nie może". Ale do żołnierzy swych w czasie wojny mówił: „Kraj, co w dwa lata potrafił wytworzyć takiego żołnierza, jakim wy jesteście, może spokojnie patrzeć w przyszłość".

Nie zeszliśmy z tej drogi budowania siły narodowej, zawartej w naszej armii. Pod kierownictwem naczelnego wodza, marszałka Śmigłego-Rydza, siła zbrojna Polski potężnieje i doskonali się z roku na rok, z miesiąca na miesiąc. Dopełnia się i tu wielka tęsknota Piłsudskiego: armia stała się przedmiotem dumy i miłości całej Polski i przedmiotem szacunku obcych.

Ten wielki i najbardziej niepodległy człowiek, jakiego wydało pokolenie Polski w zaborach, postawił już przed wielu laty głęboki dylemat: „Przed Polską — mówił on — stoi pytanie, czy ma być państwem równorzędnym z wielkimi potęgami świata, czy ma być państwem małym, potrzebującym opieki mocnych?"

Zdanie pierwsze wymaga wytrwałej pracy całych pokoleń. Pracy wydajnej, planowej, zorganizowanej, unikającej wszelkich zbędnych strat, wynikających z niepotrzebnych tarć. Uczyniliśmy w tej dziedzinie niezaprzeczalne postępy, a nie wątpię, że rok 1939 zaznaczy się dalszym poważnym dorobkiem Polski w tej dziedzinie. Zadanie drugie, zadanie samodzielności myślenia politycznego i liczenia w trudnościach na własne siły a przedewszystkim baczenia na nakazy godności i honoru narodowego, stało się niezmiennym fundamentem polskiej polityki. Nie wiążemy naszej przyszłości i naszego losu z niczyją opieką, wiedząc, że wolność jest produktem ciągłej ofiarnej walki własnego tylko Narodu.

I wreszcie — jakże żywotnie brzmią dziś słowa pierwszego naczelnika państwa, wypowiedziane przy obejmowaniu urzędu: „Stworzyliśmy Polskę wolną i niepodległą. Polska tęskni do ostatniego słowa, które w tym testamencie stoi, do Polski istotnie zjednoczonej". Kroczymy na tej drodze dalej, zarówno w znaczeniu zewnętrznopolitycznym, usuwając stopniowo zapory myślowe i zadawnione uprzedzenia grupowe, które tyle szkód w rodzinie polskiego społeczeństwa zdziałały.

Rok 1938, to rok realizacji wielu wskazań myśli i ducha, pracy i decyzji Józefa Piłsudskiego.

Testament, tak nam drogiego komendanta i twórcy czynu legionowego, formułowany w ciągu całych dziesięcioleci w błyskawicach jego myśli — coraz widoczniej staje się drogowskazem, prowadzącym ku Polsce zwycięskiej.

Czy testament ten jest już dopełniony i zrealizowany w pełni? Nie.

Prawie 20 lat temu powiedział Józef Piłsudski w Lublinie: „Wskrzesić Polsk i tak ją postawić w sile i mocy, w potędze ducha i wielkiej kultury musimy, aby się mogła ostać w tych wielkich być może przewrotach, które ludzkość czekają".

Przetworzyliśmy Polskę rozbitą i podzieloną, na Polskę zjednoczoną. Przetworzyliśmy Polskę zależną na samodzielną. Przetwarzamy Polskę słabą na Polskę silną i swej siły świadomą. Przetwarzamy Polskę biedną na Polskę bogatą i zdolną do zapewnienia bytu wszystkim obywatelom, zgrupowanym pod sztndarem pracy.

Ale mamy za zadanie przetworzyć olskę tak, by zwyciękała w przyszłości nie tylko siłą liczby i wagą swego bogactwa, ale i potęgą ducha i mocą własnej narodowej kultury.

Wtedy dopiero zwycięstwo myśli Józefa Piłsudskiego będzie całkowite i ostateczne — a naród polski, w aureoli swojej zawsze młodej i nigdy niespożytej mocy będzie mógł podsumować bilans wysiłku, dokonanego pod hasłem, które historia wypisała na sztandarach naszej armii: „Honor i Ojczyzna".

Rocznica imienin marsz. J. Piłsudskiego

Warszawa. (Tel. wł.). W niedzielę o godz. 9.30 rano w katedrze św. Jana odprawione zostało uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę śp. marszałka Józefa Piłsudskiego. Mszę celebrował J. E. ks. arcybiskup Gall.

Na żałobną uroczystość przybyli przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, poczty sztandarowe związków b. wojskowych, wyższych uczelni, cechów oraz organizacyj społecznych. Świątynię wypełniły tłumy wiernych.

O godz. 9.45 marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz przy dźwiękach hymnu narodowego złożył w imieniu Prezydenta RP i własnym na stopniach pałacu belwederskiego wiązankę kwiatów, przepasaną wstęgą o barwach narodowych. Następnie uczczono pamięć Józefa Piłsudskiego jednominutowym milczeniem.

Po tej uroczystości biskup polowy Gawlina odprawił w kaplicy Belwederu mszę św.

Min. Hudson w Warszawie

Warszawa. (PAT.) W niedzielę o godz. 16,30 przybył do Warszawy minister Robert S. Hudson, podsekretarz stanu handlu zagranicznego Wielkiej Brytanii z małżonką.

Na dworcu głównym powitali ministra Hudsona z małżonką podsekretarz stanu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu Rose z małżonką, ambasador angielski Kennard z członkami ambasady, członkowie konsulatu angielskiego, wyżsi urzędnicy Ministerstwa Przemysłu i Handlu z dyr. Dittrichem, przedstawiciele M. S. Z. z radcą Podoskim, przedstawiciele Tow. Polsko-Angielskiego, Izby Handlowej Polsko-Brytyjskiej i Rady Traktatowej. Przybyła również na dworzec małżonka ministra Romana, która podczas powitania wręczyła pani Hudson kwiaty.

Ministrowi Hudsonowi towarzyszą w podróży sir Quentin Hill, stały szef urzędu handlu zagranicznego, Ashton Gwatkin, dyr. dep. ekonomicznego angielskiego min. spraw zagr. i radca Lyall, kierownik referatu polskiego w urzędzie handlu zagranicznego.

Uchodźcy czescy w Polsce

Kraków (PAT). W nocy 16 bm. przejechał przez Kraków pierwszy pociąg z uchodzcami czeskimi z Rusi Podkarpackej. Pociągiem tym jechali przeważnie urzędnicy czeskiej administracji państwowej i strażnicy graniczni wraz z rodzinami.

Następny pociąg z uchodzcami czeskimi przybył do Krakowa dopiero o godz. 1 w nocy. Pociągiem tym jechało 900 osób w większości rodziny funkcjonariuszów państwowych, nauczycielstwa i straży granicznej.

Dalsze transporty rozbrojonych oddziałów czeskich w liczbie 8 pociągów zapowiedziane zostały na sobotę.

Na dworcu tranzytowym w Krakowie, gdzie zatrzymują się pociągi z uchodzcami, zorganizowano pomoc żywnościową i lekarską, którą pełni służba od soboty wieczór.

Wystawa sztuki węgierskiej w Krakowie

Kraków. (Tel. wł.). W krakowskim pałacu sztuki nastąpiło w niedzielę otwarcie reprezentacyjnej wystawy sztuki węgierskiej, zorganizowanej przez rząd węgierski.

Wystawa obejmuje około 400 dzieł sztuki węgierskiej.

Konfiskata powieści

Warszawa. (Tel. wł.). „Goniec Warszawski" donosi, że drukująca się w tym piśmie powieść Zygmunta Jurkowskiego pt. „Ja pazia zniszczę" uległa konfiskacie. Konfiskata zarządzona została przez Komisariat Rządu na m. st. Warszawę.

Boy skazany za zniesławienie

Warszawa. (Tel. wł.). Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpatrywał sprawę Tadeusza Boya-Żeleńskiego, oskarżonego o zniesławienie w druku literata Tadeusza Konczyńskiego.

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego, skazujący Tadeusza Boya-Żeleńskiego na 10 dni aresztu z zawieszeniem wykonania kary za użycie w recenzji ze sztuki Konczyńskiego „Zburzenie Jerozolimy" zwrotu, że autor tej sztuki wprowadził ją na scenę Teatru Polskiego, uciekając się do podstępu.

Groźny pożar w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł.) W sobotę około godz. 7,30 rano w pałacu Kronenberga przy pl. Małachowskiego 4 wybuchł groźny pożar. W pałacu tym mieszczą się biura linii żeglugowej Gdynia — Ameryka i Stowarzyszenie Elektryków Polskich.

Froter linii Gdynia — Ameryka, chcąc przygotować pastę do podłogi, zapalił kuchenkę gazową w pokoiku tuż obok głównego holu na pierwszym piętrze. Nagle z niewiadomej dotychczas przyczyny powstał pożar i płomienie z rury gazowej przerzuciły się na dyktowe obicie ścian pokoiku, stąd zaś na drewniane schody, wiodące na drugie piętro do Stowarzyszenia Elektryków Polskich.

Wezwana natychmiast straż ogniowa przybyła na miejsce pożaru w sile jednego oddziału i zaczęła rąbać płonące schody, puszczając jednocześnie w ruch pompy z wodą. Grupa strażaków udała się też na strych, by nie dopuścić do przerzucenia się ognia. Mimo tej akcji nie udało się przeciwdziałać rozszerzeniu się ognia i na strychu zaczęły płonąć złożone tam akta. Na pomoc przybyły wówczas dalsze oddziały straży ogniowej i pożar około godz. 9,30 ugasiły.

Skutkiem pożaru, który strawił część strychu w narożniku i częściowo urządzenie w Stowarzyszeniu Elektryków Polskich, zalanych zostało kilkanaście pokoi tej organizacji Również uległy zniszczeniu hol na I piętrze, korytarze i wewnętrzne schody w biurach linii Gdynia — Ameryka.

„Strajk" Żydów odłożony

Londyn. (Tel. wł.). Wobec złożenia nowych propozycyj przez rząd angielski, zapowiedziany na poniedziałek strajk protestacyjny Żydów w Palestynie został odłożony na czas późniejszy.

Żyd chciał przekupić urzędnika

Siedlce. (Tel. wł.) W Sądzie Okręgowym w Siedlcach toczyła się sprawa przeciwko mieszkańcowi Sokołowa Podlaskiego, Żydowi Ickowi Aronowi Morgensternowi, bogatemu kupcowi i właścicielowi hurtowni cukru, oskarżonemu o usiłowanie przekupienia urzędnika.

Morgenstern, starając się we wrześniu ubiegłego roku o koncesję na sprzedaż wódek, usiłował, celem uzyskania dobrej opinii, przekupić naczelnika Akcyz i Monopoli w Siedlcach, Zdzisława Własczuka, ofiarowując się naprawić mu bezpłatnie motocykl względnie otwarcie w prywatnym banku kredytu w wysokości kilkuset złotych i wręczając naczelnikowi w biurze 200 złotych.

Aresztowanie Morgensterna nastąpiło w czasie wręczenia pieniędzy.

Sąd po przeprowadzeniu rozprawy skazał Morgensterna na 2 i pół roku więzienia, opłatę kosztów sądowych i zarządził konfiskatę 200 złotych, które włączone były do sprawy jako dowód rzeczowy chęci przekupienia urzędnika.

Na wniosek prokuratora sąd uchylił dotychczasowy środek zapobiegawczy w stosunku do Morgensterna, mianowicie kaucję w wysokości 2 tysięcy złotych, nakazując bezzwłoczne osadzenie skazanego w więzieniu.

KRONIKA ŁODZI

Konferencja gospodarcza S. N. We wczorajszą niedzielę w lokalu Zarządu Okręgowego Stronnictwa Narodowego przy ul. Piotrkowskiej 86, pod przewodnictwem kierownika wydziału gospodarczego Stronnictwa Narodowego Ewarysta Zwierzewicza odbyła się konferencja gospodarcza działaczy z okręgu łódzkiego z przemówieniami prezesa Henryka Krzemińskiego, Zbigniewa Michalaka, oraz wiceprezesa Zarządu Okręgowego S. N., kpt. Leona Grzegorzaka.

Po południu w tym samym lokalu odbyła się konferencja działaczy samorządowych z okręgu łódzkiego, poświęcona sprawom zbliżających się wyborów do Rad Miejskich. Konferencji przewodniczył kpt. Leon Grzegorzak, referaty wygłosili adw. Gutkowski i kierownik organizacyjny Zbigniew Michalak.

W Katedrze w związku z imieninami marsz. Piłsudskiego odprawił mszę św. J. E. ks. biskup Włodzimierz Jasiński. Na nabożeństwo przybył m. in. dowódca O. K. gen. Thommé w otoczeniu wyższych oficerów garnizonu łódzkiego.

Zaspy na drogach. Śnieżyca spowodowała zaspy i utrudnienia w komunikacji na drogach województwa łódzkiego. Władze zarządziły przekopanie zasp i usunięcie śniegu.

Dla honorowania umowy. Pracownicy fizyczni firmy Hartwig w drodze strajku postanowili skłonić przedsiębiorstwo do honorowania umowy zbiorowej.

Zatruła się gazem świetlnym. W mieszkaniu pracodawców przy ul. Kilińskiego 96 uległa zatruciu gazem świetlnym w czasie kąpieli służąca, 22-letnia Ewa Płotkówna. Znaleziono ją rano pod drzwiami. Jak ustalono, zapomniała ona zakręcić kurek gazowy i zatruła się, gdy znajdowała się w wannie. Ostatkiem sił dowlokła się do drzwi, lecz tu upadła i zmarła.

W przystępie rozstroju. W mieszkaniu swym przy ul. Romana 28 pod wpływem rozstroju nerwowego pchnął się nożem w brzuch 30-letni Artur Rudolf. Stan denata jest groźny.

Zabił swego szwagra. W Kobylnikach 31letni Bolesław Rogalski napadł na swego szwagra, 45-letniego Michała Stefanka i siekierą zadał mu szereg urazów w głowę, kładąc go trupem.

Zatrucie alkoholem. Przy zbiegu ulic Łagiewnickiej i Biegańskiego znaleziono nieprzytomnego mężczyznę około lat 30, który uległ zatruciu alkoholem.

Wpadł do kotła z wrzątkiem. W mieszkaniu przy ul. Marynarskiej 67 wpadł do kotła z wrzątkiem 3-letni Henryk Krzysztofiak i odniósł poparzenia całego ciała. Siostra jego, 13-letnia Bronisława, odniosła poparzenia nóg.

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej): a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1,— zł. Drobneogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,30 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

Prenumerata w Polsce z odnoszeniem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2,50 zł, za granicą miesięcznie od 3,00 zł do 6,00 zł (zależnie od kraju).

Adres redakcji i administracji Poznań, św. Marcin 70. Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe: Poznań 3, nr kartoteki 03.

Zmarły sobowtór demaskuje zbrodniarza

Dwie żony — Rozczarowanie — Fatalny zbieg okoliczności — Nieudała ucieczka

(r) W Chicago niedawno temu wypadek samochodowy doprowadził do zdemaskowania niebezpiecznego kasiarza i bigamisty.

Na 43. Avenue przejechany został w nocy na 20 lipca r. ub. wytwornie ubrany, mniej więcej 30 lat liczący mężczyzna. Doznał on pęknięcia czaszki i zmarł w drodze do szpitala. Nie zdołano stwierdzić tożsamości zmarłego ponieważ nie znaleziono u niego żadnych papierów. Sądząc po wyglądzie, był on południowcem, może Meksykańczykiem lub Argentyńczykiem, pochodzącym widocznie z lepszej sfery. W kieszeni wewnętrznej jego marynarki znaleziono 4 tys. dol. owiniętych — rzecz dziwna — w gazetę i obwiązanych tasiemką.

Policja podobiznę nieznajomego umieściła w licznych pismach, wzywając czytelników do podawania ewtl. informacji. Minęło kilka dni, ale nikt się nie zgłaszał. Zanosiło się na to, że sprawa zakończy się w aktach: „nieznani zmarli". Dopiero krótko przed pogrzebem zjawiły się dwie kobiety w kostnicy. Obie utrzymywały, że zmarły, sądząc po umieszczonych w pismach podobiźnie, był prawdopodobnie ich mężem. Jedna nazywała go „José Hanno", druga „Aleksander Burmann". Jedna była jego żoną rzekomo od pięciu, druga od trzech lat. Obie kobiety opowiadały dalej, że mąż ich spekulował gruntami budowlanymi i przeprowadzał transakcje z towarzystwami filmowymi. Z tego też powodu był prawie stale w podróży. W Chicago pozostawał co najwyżej dwa do trzech miesięcy w roku.

Zamkniętą już trumnę trzeba było znowu otworzyć. Teraz jednakże okazało się, że nieboszczyk nie był mężem ani jednej ani drugiej, że atoki między nim a ich mężemi istniało zadziwiające podobieństwo.

Kobiety opuściły szczęśliwe kostnice. W rozmowie nasunęło im się jednakże podejrzenie, że są, być może, żonami jednego i tego samego mężczyzny. Postanowiły więc odczekać powrotu swoich mężów a następnie wyjaśnić sprawę. Ostatecznie pokłóciły się i udały się na policję. Lecz tego samego dnia nastąpiło nieoczekiwanie rozwiązanie sprawy. Aleksander Burmann przyjechał wieczorem ekspressem do Chicago i udał się wprost z dworca do swojej żony. Ta wzięła go natychmiast na spytki, zarzuciła mu dwużeństwo i zażądała wreszcie, żeby jej wyznał całą prawdę, gdyż inaczej powiadomi jego drugą żonę i policję. Przyparty do muru przyznał się nareszcie do winy, przysięgał jednakże żonie, że ją tylko kocha i że już nigdy do tej drugiej nie wróci, jeżeli będzie milczała.

Oboje pogodzili się i postanowili zniknąć nocą z Chicago, zanim się policja wda w sprawę. Tymczasem sprawą już zainteresowała się policja, i śledziła obie kobiety przez detektywów. Para małżonków została aresztowana w chwili, kiedy zamierzała samochodem odjechać na dworzec. W pół godziny po tym odbywały się przesłuchy policyjne. Sprowadzona druga kobieta potwierdziła, że mężczyzna poślubił ją trzy lata temu jako José Hanno.

Lecz na tym nie koniec. Sprawa przybrała niebawem obrót daleko sensacyjniejszy. Policyjny urząd rozpoznawczy zdemaskował bigamistę jako dawno poszukiwanego włamywacza i kasiarza. Właściwe jego nazwisko było John Fershel. Tożsamości zmarłego sobowtóra, który przyczynił się do zdemaskowania zbrodniarza, nie zdołano stwierdzić. (kk)

Dziewczęta z Monmartre

Wymienię imiona — Colette, Florence i Ninon — trzy panny z Monmartru, imiona ładne, których wdzięk przypomina istoty lekkomyślne. Z tą właśnie częścią Paryża, położoną na wzgórzach, łączy się stale wyobrażenie o beztroskim życiu, miłosnych przygodach i zabawach. Monmartre nasuwa obrazki wesołego życia!

W międzyczasie zmieniło się bardzo wiele w Paryżu. To zawsze młode, lekkomyślne miasto, w swej na zewnątrz błyszczącej szacie posiada już wiele bolączek. Dawne przysłowie, że „gdyby Bóg mieszkał na ziemi napewno wybrałby Paryż

Pilne studentki

na siedzibę swego królestwa" — poszło w niepamięć. Tak niesłychanie wiele zmieniło się we Francji! — Wśród zabawy ucieszynych nocy paryskich myśli się o trosce dnia nadchodzącego, a ci którzy się najgłośniej bawią i szaleją w luksusowych lokalach Monmartru — to cudzoziemcy, podnieceni na kilka godzin opowiadaniem o wesołym życiu Paryża. Tego rodzaju złudzenia można jeszcze mieć w rzęsiście oświetlonych lokalach tanecznych, lecz w świetle dnia widok Monmartru i dużych bulwarów ze zniszczonymi i odrapanymi kamienicami, z zapachem perfum zmięszanym z odorem benzyny — robi mniej przyjemne wrażenie. Wielce różni się Paryż pracujący od Paryża bawiącego się. W ciągu dnia kochane i wesołe dziewczęta z Monmartre kroczą z twarzami poważnymi, wprawdzie zawsze jeszcze usposobionymi do uśmiechu lub serdecznego wykrzyknika — ale całe przejęte myślą o zapracowaniu na kawałek chleba. „C'est la vie, grand malheur."

Mimi i Rudolf wraz ze swoją cyganerią nie istnieją już — po prostu wyszli z mody. Stara łacińska dzielnica i studencka wraz z Monmartre, całe gromady wolnych i niezależnych malarzy — wszyscy przechodzą zwolna do historii. Stali się materiałem do opery, filmu i romansów, czasami są reklamą dla obcego przemysłu. Jeden ze starych, znanych włóczęgów europejskich twierdzi stanowczo, że cały ten romantyczny świat Paryża utrzymuje się tylko w panopticum, urządzonym pięknie w Palais Moulin-Rouge.

Oto prawdziwy los ziemski, coś co się skończyło, żyć może jeszcze tylko nadal w muzeach, które opowiedzą światu o jego minionej świetności. Paryż pozostaje jednak Paryżem, na przekór wszelkim zmianom.

Lecz wróćmy do trzech miłych mieszkanek Monmartre, do panien: Colette, Florence i Ninon. Tu jest ich świat, tu przeżywają radość i smutki. Są to panny o świeżych policzkach, dużych, jasnych i niefrasobliwych oczach. Oczywiście są biedne, nie wiele mają przy sobie pieniędzy i są studentkami. Ponieważ trzeba jakoś żyć, a Alma Mater nie za darmo przelewa swą wiedzę w mózgi studentów, należy myśleć o zarobkowaniu. Są więc równocześnie — tancerkami w lokalu „Folies bergere", gdzie żądnym zabawy turystom robi się „nastrój" paryski. Czynią to ze specjalnym francuskim ebarmem, który chociaż w biedzie każe być zawsze wesołym. Twierdzę, że każda Paryżanka rodzi się w baletowych bucikach, a Francuzki są za bardzo praktyczne, aby nie chciały wykorzystać swych wrodzonych zdolności. A więc przed południem spędza się kilka godzin w Sorbonie, wieczór na deskach teatrzyków, noce wśród świateł Monmartre, z dużą dozą dowcipu i humoru.

Trzy panny są dobrymi przyjaciółkami, pomagają sobie wzajemnie, razem mieszkają, a częsty brak pieniędzy i ciasnotę mieszkanka uprzyjemnia się zdolnościami gospodarskimi, których prawdziwa Paryżanka nigdy nie jest pozbawiona. Czasami może zakłóci idyllę mały spór o jakiegoś Gastona lub Emila, ale i na tym punkcie szybko dochodzą do zgody. Zresztą żyjąc na Monmartre nie można życia brać zbyt tragicznie. Po nocy spędzonej w teatrzyku rano gwarząc szykuje się śniadanie, po czym teki do ręki i w drogę na uniwersytet. W teczkach

Skrzętne gosposie

tkwią poważne wykłady z dziedziny medycyny, prawa lub filozofii.

Tak wygląda energiczna — trochę już przeżyta — młodzież dwudziestego wieku, poddana nowej, rzekomo lepszej dyscyplinie życiowej.

Ciężko walczy o swą egzystencję, czasami zmienia się po kilku latach w sławną gwiazdę „Folies bergère", a czasem „dziewczyna z Monmartre" staje się dzielną lekarką, wynalazczynią zbawiennego serum, lub adwokatką czy też filozofką.

W. J.

ODWIECZNY OLBRZYM

Wiele rzeczy już widział ten kilkusetletni dąb w londyńskim parku.

GŁOWA, CZY LOKI?

Piękna pani przeżywa w czasach współczesnych nielada kłopot. Jeszcze kilka lat temu można było zaobserwować pewną jednolitość mody i gustu w odniesieniu tak do sukien, jak i do fryzury, obecnie jednak wszystko się zmieniło i codziennie nieomal napływają ze stolicy mody — z Paryża — nowe pomysły, nowe krótkotrwałe dyktatury. Ledwie, że pani i jej fryzjer ugodzą się na jakiś schemat, a tu już dokonała się inna, decydująca rewolucja.

A wszystkiemu winne: loki! One to pokręciły na głowie i w głowie i spowodowały potrzeby długich namysłów i mozolnych zabiegów. Równocześnie tym samym przemianom uległy i szaty, które również muszą być posłuszne: lokom. Bo chodzi teraz o zindywidualizowanie całej sylwetki. Kobieta musi zdecydować się na to, czy chce wyglądać, jak pani de Pompadour, czy jak królowa Eugenia, czy dama rokokowa, albo też czy woli sięgać po pierwowzór jeszcze bardziej odległy i upodobnić się do dam wytwornych klasycznego imperium rzymskiego, albo też do starożytnych Greczynek.

W salonach fryzjerskich toczą się więc długie dyskusje nad „degażowaniem" i „tapirowaniem", nad podnoszeniem czy opuszczaniem nieszczęsnych loków, aby w żadnym wypadku kobieta nie wyglądała na swój wiek, gdyż jest to ze wszystkich ewentualności najgorsza.

O wiele łatwiejsze życie pod tym względem mają np. pięknisie dzikich szczepów afrykańskich, które wprawdzie również hołdują przeróżnym splotom i lokom, plecionkom i zawijasom, ale wiedzą z góry i od szeregu pokoleń, jak muszą wyglądać, aby zadość uczynić przepisom rytuału, i spodobać się wojownikom dekorującym swoje głowy palmowym liściem i białymi muszelkami. Wprawdzie i kobiety z plemion afrykańskich noszą teraz powłóczyste szaty z wyciśniętymi na nich, jako motywy dekoracyjne: automobilami, motocyklami, zegarkami, ale głowy zachowały swój wystrój pierwotny i służebne dam afrykańskich nie potrzebują męczyć się wymyślaniem nowych fryzur. — Najnowszą nowością z zakresu fryzur damskich jest tzw. „dauphin" uczesanie, które podobno nie postarza, które, oglądane z frontu posiadać ma majestatyczną powagę, a obserwowane od tyłu głowy: urok i wdzięk! Czy to prawda? Pytaniu temu towarzyszy westchnienie pełne tajemnej troski. A sytuacja pogarsza konieczność przystosowania do tego kształtu głowy: modnego kapelusika, który usadowił się zalotnie gdzieś na samym szczycie uczesania. Znawcy twierdzą, że powinien mieć formę aureoli, lub wyglądać, jak skrzydła samolotu. Niedaleka stąd analogia do automobili na szatach afrykańskich.

A więc: głowa, czy loki? Zawsze jeszcze loki. Może jednak już jutro będą należały do mody przestarzałej!

Wytworna dama współczesna

„Salon fryzjerski" w Afryce

Kyudo-Kendo-Judo

Skąd się wywodzi japońska wytrzymałość, odwaga i szybkość decyzji

(r) Znana powszechnie japońska wytrzymałość, odwaga, szybkość decyzji i szybka orientacja nie jest li tylko zasługa charakteru narodowego Japończyków.

Istnieją od wieków wypróbowane systemy wychowawcze, które zdolności te szkolą i umacniają w młodych obywatelach Nipponu. Każdy z narodowych sportów Japonii opiera się na drobiazgowo przemyślanych teoriach i kodeksach, które prowadzą do równoczesnego rozwoju zalet moralnych.

Kyudo, czyli sztuka strzelania z łuku jest nieodzowną częścią wyszkolenia Japończyka. Służy ona do wyrobienia pewności siebie i równowagi umysłu. Założenia Kyudo podaje stary tekst chiński Li-ki: „Niezbędne warunki do puszczania pewną ręką celnej strzały są: równowaga umysłu ze strony moralnej i równowaga ciała ze strony fizycznej. Sposób strzelania z łuku pozwala sądzić o wartości moralnej strzelca". Ta klasyczna maksyma zaginęła jednak w Chinach wraz z upadkiem sportu łuczniczego, podczas gdy w Japonii trwa po dziś dzień. Od czasów wczesnego średniowiecza Kyudo nie straciło nic na popularności, przeciwnie — obecnie weszło w zakres obowiązującego programu szkół średnich.

Kendo, fechtunek japoński posiada niemniejszą wartość wychowawczą, jak i Kyudo. Łatwo to zrozumiemy, gdy uprzytomnimy sobie trzy symbole, wyrażające trzy idee życiowe Japończyka: 1. lustro — symbol znajomości samego siebie, 2. klejnot — symbol czystości i wartości moralnej, oraz 3. miecz — symbol gotowej na śmierć odwagi.

Kendo jest rozwinięciem trzeciego postulatu. Doskonale opracowane zasady tego ćwiczenia wyrabiają siłę, zręczność i odwagę nie mówiąc już o harmonijnym i wszechstronnym wpływie na mięśnie całego ciała.

Judo, nowsza forma odwiecznej walki Jujitsu, jest określana przez Japończyków, jako „sztuka łagodności i ustępowania". Wydaje nam się to nieco dziwnym określeniem, wziąwszy pod uwagę, że Judo dopuszcza cały szereg bolesnych uderzeń i chwytów, ale gdy wnikniemy w głąb zasad tej walki, przekonamy się, że nie jest to powiedzenie bezpodstawne. Główną zasadą Judo jest wykorzystanie niezręczności przeciwnika i obracanie siły jego przeciw niemu samemu. W związku z tym siła fizyczna nie odgrywa tu zbyt wielkiej roli, raczej ważną jest doskonała orientacja, szybkość działania, umiejętność chwytów i wników oraz znajomość anatomii. Judo kształci znakomicie zdolność decyzji, spryt i odwagę.

Wszystkie powyższe ćwiczenia mają swe odpowiedniki w czynnościach rytualnych, ujawniających ich głęboką treść.

Tylko Polacy uprawiają ożywczą herbatę

(r) W Brazylii istnieje pewien rodzaj herbaty, zwanej herva mathé. Herbata ta wskutek zawartości kofeiny i pewnych olejków eterycznych działa ożywczo podczas pracy umysłowej, usuwa uczucie zmęczenia i wzmacnia pracę serca.

Herbatę tę uprawiają wyłącznie koloniści Polacy w stanie Parana.

Dziwić się należy, że w okresie ekspansji kolonialnej Polski nie importujemy od naszych rodaków z za oceanu tego towaru. (PAI)

TAJEMNICA lekarza

97)

Co to miało znaczyć? Czy baron rzeczywiście ośmiela się z niej żartować?

Lecz nie, był poważnym i patrzał na nią badawczo.

— Przekonałaś się pewno, że w najlepszym razie dostałabyś nie wiele. a w najgorszym nic. W takich warunkach byłabyś niewątpliwie zadowoloną, dostawszy połowę olbrzymiej fortuny, pozostawionej przez drogiego zmarłego?

Ilona potakująco skinęła głową.

— Ofiaruję ci więc połowę! Czy jesteś zatem gotowa ponieść ofiarę, by majątek ten pozyskać — pomyśl, iż chodzi tu o wiele, wiele milionów?

— Jestem gotową do każdej ofiary! — zawołała hrabianka gorączkowo.

— Pozwól zadać sobie wpierw jedno pytanie: Czy radca zna ciebie osobiście?

— Nie, nie widział mnie nigdy! Lecz co za związek ma jedno z drugim?

— A czy znają ciebie krewni, którzy przybędą na termin?

— Wcale nie! Nie wyjeżdżałam nigdy z mojej okolicy! Nikt też mnie nie odwiedzał. Nie mogę jednak dotychczas zrozumieć, co to ma za styczność z moją ofiarą!

Alfred uśmiechnął się zadowolony.

— Zaraz się dowiesz! Należy jednak zastanowić się, że do kroku tego potrzeba mądrości, męstwa, silnej woli i niezwykłej odwagi.

— Sądzę, iż posiadam te warunki, jestem, jak już powiedziałam, gotową na wszystko, byle tylko zapewnić sobie zwycięstwo!

— Nam, droga kuzynko! — przerwał jej Alfred.

Słuchaj tedy i nie przeraź się! Musisz odegrać rolę mej żony!

— Co — ja mam?

Hrabianka zawahała się. Plan barona wydawał jej się tak awanturniczym i niespodziewanym, że przez długie chwile nie była zdolną do żadnej myśli.

— Plan twój jest niebezpiecznym, więcej nawet, karygodnym. Żądasz ode mnie zbrodni oszustwa.

— Choćby! Pomyśl, że chodzi o miliony, aby dojść do nich, można przez parę godzin grać komedię!

— Nie, nie! Żądasz rzeczy niemożliwej! — zawołała Ilona, strasznie zaniepokojona.

— Dobrze! — rzekł Alfred obojętnie — żartowaliśmy tedy! Mówmy o czymś innym.

Hrabianka była dziwnie wzruszoną! Złoto nęciło ją, a im dłużej myślała, tym łatwiejszym do wykonania wydawał jej się plan Alfreda.

— Rozważę sobie twoje słowa! — zawołała, drżąc jak w febrze.

Alfred potrząsnął energicznie głową.

— O tym nie może być mowy, tutaj bowiem należy działać szybko. Podzielimy się łupem, jeżeli przystaniesz, jeżeli nie, majątek spadnie na moje dziecko. Widzę jednak, że się na energii twojej pomyliłem. Nie chcę też zakłócać spokoju twego sumienia. Zrzeknij się pieniędzy, pozostań w twych skromnych stosunkach, zachowując podniosłe przeświadczenie, żeś dobrowolnie straciła potęgę, bogactwo, jednym słowem milionowy majątek!

Hypnotyzującym wzrokiem spoglądał na hrabiankę. Jego oczy latały niespokojnie, ręce zaś bawiły się nerwowo stojącą obok jej filiżanki cukierniczką.

— Sądzisz tedy, że jeżeli się zgodzę, nie potrzeba się obawiać wykrycia i że wygramy sprawę, nie narażając się na karę? — spytała niepewnym głosem.

— Bez żadnej wątpliwości! Nikt cię nie zna. Dolores zaś nie powróci nigdy i nie dowie się, co tutaj zaszło.

Czego więc mielibyśmy się obawiać? Oprócz tego po podziale łupu będziesz mogła opuścić Niemcy, jeżeli nie będziesz wolała ze mną razem...

Zamilkł, lecz płomienne spojrzenie jego oczu dokończyło zaczętego zdania.

Na twarz Ilony wystąpił gorący rumieniec.

Spod nawpół przymkniętych powiek obrzuciła Alfreda lubieżnym wejrzeniem.

Czas jakiś walczyła jeszcze ze sobą, w końcu wyciągnęła do niego rękę.

— Dobrze więc, niech i tak będzie! — zawołała oddychając ciężko. Należę do ciebie!

Nacisk, z którym wymówiła ostatnie słowa, pozwalał zgadywać, czy odnosiły się one do wspólnego planu, czy też do czegoś więcej jeszcze.

STRACONE SZCZĘŚCIE

Prawie nieprzytomny z wściekłej zazdrości, szedł Frank oświetlonymi blaskiem księżyca alejami parku za biegnącą przodem Nelly.

Nie zdawał sobie jednak zupełnie sprawy z usłyszanej przed chwilą strasznej wiadomości, mając nadzieję, iż Nelly popełniła kłamstwo, by zgubić Dolores.

W pawilonie nie zastanie nikogo, niewinność ukochanej wyjdzie na jaw.

Jednakowoż, pomimo, że Nelly doskonałą była komediantką, wyraz szyderczej radości na jej twarzy, gdy mu wiadomość przyniosła, nie był udany. Nie była także udaną niecierpliwość, z jaką spieszyła, bojąc się, by nie uszła ofiara jej zemsty.

Frank z trudem stłumił okrzyk boleści, wyrywający mu się z piersi.

Pragnął pozostać silnym, zachować spokój, nie ma przecież jeszcze żadnego dowodu w ręku.

Biada jednak, jeżeli go dostanie! Nie będzie wyrozumiałym!

Zbliżywszy się do pawilonu, stanął, zwracając się do Nelly.

Nie mógł oprzeć się uczuciu pogardy dla istoty, która nie zdawała sobie wcale sprawy z podłości roli, jaką na siebie wzięła.

Zniżyła się do nędznej denuncjacji, zrzucając bez namysłu maskę i pokazując swe prawdziwe, pełne nienawiści oblicze.

— Zostań teraz, panno Nelly! — rzekł tonem nie znoszącym oporu. — To, co mnie spotka w pawilonie, nie potrzebuje świadków, a tym mniej młodej dziewczyny!

Nelly spojrzała rozczarowana.

Więc nie będzie świadkiem upokorzenia swej nieprzyjaciółki, poniżenia znienawidzonego Harrisona?

Bat w rękach Franka obiecywał okrutne, wstrząsające nerwami widowisko i miała go być pozbawioną?

— Panie Frank, pójdę! — Jesteś tak strasznie wzburzony! Możesz się dać unieść gniewowi i spowodować nieszczęście! — zauważyła nieśmiało.

Wściekły wzrok Franka skłonił ją do milczenia.

— Odejdź w tej chwili, panno Nelly! — zawołał ochrypłym głosem. — Jeżeli nie chcesz, abym mając cię już za nędznego szpiega, nauczył się jeszcze gardzić tobą jako bezwstydną!

Powiedziawszy te słowa, oddalił się.

Z ust Nelly wyrwał się głuchy okrzyk wściekłości.

Takie podziękowanie otrzymała za swą przestrogę! Została obrzuconą szyderstwem i pogardą przez człowieka, któremu, jak mniemała, nieocenioną oddała przysługę.

Ach, jak to paliło!

Twarz jej wykrzywiła się wściekłością i wstydem na myśl, że skutki jej postępku spadły na nią samą, że już teraz doznawała pogardy, przeznaczonej dla swej znienawidzonej nieprzyjaciółki.

Nie na próżno jednak znosiła ten policzek!

Chociaż nie będzie bezpośrednim świadkiem dramatu w pawilonie, ukryje się jednak, aby choć zdala napawać się krzykami boleści nieprzyjaciółki i wściekłością obu mężczyzn.

Jak wąż prześlizgiwała się przez krzaki bocznymi ścieżkami, skracającymi drogę i ukrywającymi ją przed oczyma Franka.

Pomimo, iż kilka zaledwie ubiegło minut od powiadomienia Franka, bała się, że przyjdzie za późno.

Obawy jej jednak były płonne. Harrisona zbyt opanowały niskie instynkty, aby bez walki zaniechał swych zamiarów

Dolores zaklinała go na próżno, by ją puścił, na próżno rzucała mu w twarz swą nienawiść i pogardę, pozostał niewzruszonym. Upierał się, by Dolores została jego i z nim uciekła, w przeciwnym razie groził, że wyda ją ojcu.

Nieszczęśliwa ze strachu i rozpaczy, bliską była pomieszania zmysłów.

— Czy nie czujesz pan, że życie obok niego jest dla mnie niemożliwem, że musi doprowadzić do nieszczęścia — zaklinała go znowu. — Możesz mnie pan zmusić, bym z tobą poszła, lecz nie mogę zmusić serca, by cię pokochało! Każdy dzień poświęcony tobie, byłby dla mnie męką, więcej nawet, wolałabym ponieść śmierć, niż należeć do ciebie! Jeżeli mnie kochasz, jak mówisz, nie możesz pragnąć mego nieszczęścia, ani śmierci!

On jednak pozostał niewzruszonym.

— Nie wahaj się dłużej, piękna Dolores! — zawołał ochrypły z gniewu. Prosisz na próżno i tak pozwoliłem zatrzymać ci się zbyt długo. Cierpliwość moja wyczerpała się, a jeżeli nie spełnisz mej woli, zemszczę się, wydając cię na pastwę ojca!

— Nędzniku! — krzyknęła Dolores — nienawidzę cię i brzydzę się tobą. Tylko łotr ostatni może pastwić się nad bezbronną kobietą. Och, gdyby był tutaj pan Frank, zapłaciłby ci za twą niegodziwość.

Inżynier zaśmiał się szyderczo.

— Tak, wołaj twego ukochanego Franka! Jest daleko i nie słyszy cię! Należysz do mnie i ni eujdziesz mi po raz drugi!

Krzyknęła przeraźliwie, uciekając na drugi koniec pokoju, nędznik zaś podążył za nią.

W strasznym wzburzeniu, w jakim się oboje znajdowali, nie spostrzegli Franka, który w tej chwili stanął na progu.

Twarz jego pokrywała śmiertelna bladość, rysy wykrzywiał szalony ból, w oczach zaś jego błyszczało dzikie postanowienie.

Inżynier wyciągnął właśnie ręce ku Dolores.

— Dlaczego uciekasz ode mnie? Niechaj przyjdzie ten głupi Frank. Nie przeszkodzi mi z ust twoich skosztować szczęścia! — wołał namiętnie! — Raz już miałem cię w objęciach. Wspomnienie tej chwili prześladuje mnie ciągle, była to bowiem najszczęśliwsza chwila w mym życiu. I dziś pochwycę cię w ramiona, jak wówczas w Bristolu, upajając się twymi pocałunkami! Musisz być moją, choćby świat cały stanął pomiędzy nami i choćby Franka bezsilna strawiła wściekłość.

Mówiąc te słowa, pochwycił ją w ramiona.

W tej chwili silne ramię odrzuciło go na bok, a uczuwszy równocześnie dotkliwy ból w twarzy, krzyknął głośno:

Bat Edwarda ugodził go silnie.

Z ust Dolores wyrwał się okrzyk przerażenia, nie poznawszy Franka, sądziła, iż nowe zagraża jej niebezpieczeństwo.

Poznawszy go, odetchnęła.

— Inżynier wił się tymczasem w bezsilnej złości w żelaznych objęciach Franka.

— Puść mnie pan, albo zawołam o pomoc! — krzyczał.

Nic nie pomagało.

Bat Franka smagał go bezustanku, razy rozlegały się w ciszy nocnej, spadając na wijącego się z bólu Harrisona.

Dolores, drżąc ze strachu, przypatrywała się egzekucji.

Chociaż nienawidziła Harrisona i cieszyła się z nauczki, jaką otrzymał, w sercu jej jednak ozwała się litość, gdy słyszała jego jęki.

— Panie Frank, miej litość, proszę cię przestań! — błagała drżącym głosem.

Prośba jej jednak rozdrażniła Franka bardziej jeszcze, bił coraz wściekleje wyjącego z bólu, dopóki ręka mu nie zemdlała.

Na koniec, pochwyciwszy go za kołnierz, wywlókł do drzwi i wyrzucił z ogrodu.

— Łotrze! — krzyknął za nim — nie waż się ukazać moim oczom.

Harrison podniósł się z trudem z ziemi i zaciskając groźnie ręce, oddalił się, jak obity pies.

Frank zwrócił się do Dolores, stojącej trwożnie na uboczu.

Nie spodziewała się, że ukochany zemści się tak strasznie na Harrisonie.

Serce jej przepełniała radość. Ukochany ukazał się w porę, by ją z grożącego wybawić niebezpieczeństwa.

— Edwardzie ukochany, jakżesz wdzięczną jestem Niebu, żeś przyszedł. Och, gdybyś wiedział, w jakim znajdowałam się strachu!

Lecz cóż to!

Wzruszając pogardliwie ramionami, zmierzył ją od stóp do głowy zimnym, obojętnym wzrokiem.

Czyż ją wzrok mylił? Nie rozumiała go.

Zbliżywszy się zwolna ku niemu, pochwyciła go za rękę.

— Oszczędź sobie komedii, pani baronowo! — rzekł zimno, cofnąwszy się szorstko — nie uda się pani oszukiwać mnie dłużej.

— Edwardzie!

Okrzyk bolesny wyrwał się z jej ust.

Zrozumiała teraz wszystko.

Cofnąwszy się z otwartymi szeroko, osłupiałymi oczyma, przyciskała ręką czoło. W twarzy jej nie było kropli krwi.

Przez chwilę stała nieruchoma z wyrazem rozpaczliwej boleści w twarzy.

— Edwardzie! — rzekła raz jeszcze z gorzkim, bolesnym zarzutem w głosie.

On jednak nie ruszył się.

W sercu jego szalała burza różnorodnych uczuć, żaden nerw jednak nie drgnął w jego twarzy i nie zdradził uczuć jego.

— Idź pani do swego pokoju, to nie jest miejsce do wyjaśnień — rzekł ochrypłym głosem. — Pomówimy jutro, gdy się pani zastanowisz nad okropną zdradą, której się wobec mnie dopuściłaś. Jutro może opowiesz mi pani — dodał z gryzącą ironią — ostatni rozdział swych zajść w Bristolu, o którym do dziś zamilczałaś! Hahaha!

Chcąc ukryć przed nią drganie twarzy, odwrócił się.

Zwolna skierowała się Dolores ku drzwiom. Na progu zatrzymała się, odwracając się raz jeszcze.

Chciała coś jeszcze powiedzieć. Usta się poruszyły, głos jednak odmówił posłuszeństwa.

Zwolna zeszła ze schodów.

Wkrótce postać jej znikła wśród drzew parku.

Dreszcz wstrząsnął ciałem Franka.

Zdawało się przez chwilę, iż pobiegnie za oddalającą się Dolores.

Wstrzymał się jednak.

Chwiejnym, ociężałym krokiem, powrócił do domu.

Tutaj przestał panować nad sobą. Padł na krzesło a z piersi jego wyrwało się bolesne łkanie.

Silny, nieugiętej woli człowiek płakał!

Pierzchło czarowne marzenie, bożyszcze, które czcił, zdruzgotane zostało a na jego gruzach płakał on, płakał nad utraconym szczęściem!

POPLĄTANE NICI

W kilka dni po pierwszym spotkaniu Alfreda stała hrabianka Ilona przed lustrem w swoim pokoju w hotelu.

Bardzo jej było do twarzy w eleganckiej sukni spacerowej, w którą się ubrała, chcąc się przypodobać kuzynowi.

Jasny, powiewny materiał uwydatniał raczej, aniżeli ukrywał jej pełne kształty, kokieteryjny kapelusz, spod którego wysuwały się jej kędzierzawe włosy, otaczał młodą, świeżą twarzyczkę, ozdobioną żywymi ognistymi oczyma. Koralowe usta ukazywały w zwycięskim uśmiechu drobne, śnieżnej białości ząbki. Hrabianka Ilona wiedziała, że jest piękną i nie wątpiła też, że podbije barona.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Przed wyborem prezydenta Francji

(Od własnego korespondenta „Orędownika")

Paryż, 14 marca

(d) Dnia 5 kwietnia odbędzie się po raz piętnasty od 1871 roku wybór nowego prezydenta. Pierwszym był Thiers, wybitny historyk i mąż stanu. Konstytucję Trzeciej Republiki uchwalono dopiero — przypominamy — w 1875 roku.

Drugim z kolei prezydentem — jedynym zresztą wojskowym — został marszałek MacMahon. Po nim urzędowali aż do wybuchu wojny światowej: Jules Grévy, Sadi Carnot, Casimir Périer, Félix Faure, Emile Loubet, Fallieres, wreszcie Rajmund Poincaré. Na jego siedmiolecie przypadła zawierucha dziejowa: Poincaré powrócił z oficjalnej wizyty do Rosji zaledwie na kilka dni przed mobilizacją.

Rządy wielkiego Lotaryńczyka skończyły się podpisaniem traktatu wersalskiego. Ponieważ traktat ten był w przeważnej mierze dziełem Clemenceau, nic też dziwnego, iż jego zwolennicy uważali, że ukoronowaniem kariery „Ojca Zwycięstwa" powinien być wybór na prezydenta republiki. Podjęli więc energiczną kampanię. Sam Clemenceau nie angażował się w niej, uważając, że godność prezydenta powinna przypaść mu w udziale samorzutnie, jako wyraz wdzięczności Francji. Wrogowie jego jednak z Briandem na czele rozwinęli tak energiczną akcję, puścili w ruchu taki mechanizm intryg, że Zgromadzenie Narodowe wybrało chorego umysłowo Deschanela, a rozgoryczony Clemenceau wycofał się zupełnie z życia publicznego.

Już jednak w niespełna osiem miesięcy Deschanel z powodu choroby podał się do dymisji, a jego następcą został energiczny Aleksander Millerand. W tym czasie obradowała w 1922 roku sławna konferencja w Cannes. Millerand, uważając, iż ówczesny premier Briand za daleko posuwał się w ustępstwach na rzecz Niemiec, wezwał go do Paryża. Briand zmuszony był podać się do dymisji. Ale mu tego nie zapomniał.

Gdy po wyborach w 1924 roku doszedł do władzy „blok lewicy" — zarodek przyszłego „frontu ludowego" — oświadczył, iż utrzymanie p. Milleranda na stanowisku prezydenta jest niebezpieczeństwem dla republiki. Niebawem też ulegając gwałtownemu naciskowi z różnych stron Millerand opuszcza Pałac Elizejski.

Tym razem Briand jeszcze nie sięga po zaszczytny urząd. Dopiero po kadencji Doumergue'a próbuje szczęścia, lecz ponosi podobną porażkę jak Clemenceau przed jedenastu laty. Wybrany został Doumer, który po roku ginie od kuli Rosjanina Gorgułowa. W Pałacu Elizejskim zasiada następnie drugi Lotaryńczyk, Alfred Lebrun.

*

Prezydent republiki jest szefem armii terytorialnej, marynarki i lotnictwa. Jemu przysługuje prawo wypowiadania wojny, podpisywania traktatów. W przeciwieństwie do swych ministrów nie może być pociągany do odpowiedzialności, chyba jedynie za zdradę stanu, ale i w tym wypadku sądzi go tylko Senat. Posiada wraz z parlamentem inicjatywę prawną. Podpisuje nominacje na wszelkie stanowiska cywilne i wojskowe. Może wreszcie, za zgodą Senatu, rozwiązać Izbę. Prawda, że MacMahon, który jedyny z prezydentów francuskich chwycił się tego ostatniego środka, musiał potem podać się do dymisji.

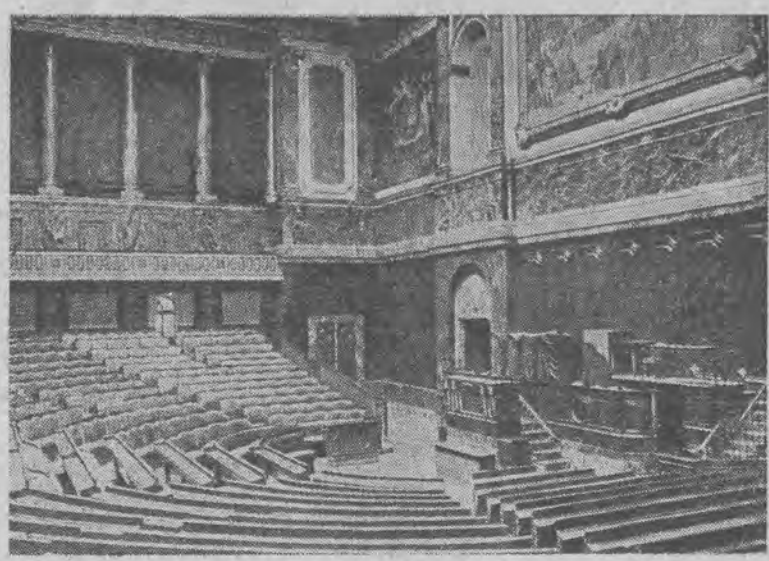

Sala Kongresowa w Wersalu, w której Zgromadzenie Narodowe dokonuje wyboru Prezydenta Republiki

Z powyższego widać, że konstytucyjne uprawnienia prezydenta są duże. Ograniczenie jego władzy opiera się raczej na tradycji.

Prerogatywy prezydenta republiki francuskiej są bardziej rozległe niż króla angielskiego. Pierwszemu bowiem przysługuje prawo przewodniczenia Radzie Ministrów i powierzania misji tworzenia rządu niekoniecznie przewódcy większości, która uprzedni obaliła. Takich uprawnień nie posiada władca angielski. A możność wyboru osoby premiera w ważniejszych momentach ma bardzo doniosłe znaczenie. Przypomnijmy np. chociażby, że przed pięciu laty po 6 lutym prez. Lebrun wyznaczył na premiera b. prezydenta republiki Gastona Doumergue'a, który wówczas wycofał się zupełnie z życia politycznego.

*

Prezydent republiki wybierany jest na lat 7. Konstytucja zezwala na ponowne kandydowanie. Dotąd jednak na 15 prezydentów uczynił to tylko Jules Grévy.

Wyboru dokonywuje w Wersalu Izba i Senat, tworząc Zgromadzenie Narodowe. W Wersalu — dlatego, aby można było spokojnie obradować zdala od stolicy.

Jest również inna przyczyna — „praktyczna": znajduje się tam specjalna sala, tzw. kongresowa, mogąca pomieścić wszystkich członków obu izb. Zajmuje lewe skrzydło pałacu i posiada specjalne wyjścia, z których jedno prowadzi nawet na główny dziedziniec. Wybudowano tę salę po wojnie z 1871 roku.

Nad pracami Zgromadzenia Narodowego czuwa biuro Senatu. Dla obioru prezydenta niezbędna jest bezwzględna większość głosów.

Pensja prezydenta wynosi 3 miliony 600 tys. frs. Pozornie jest to suma ogromna. Płaci on jednak, podobnie jak każdy francuski obywatel, bardzo wysokie podatki, ponad 900 tys. frs., utrzymuje liczną służbę, daje hojne datki na cele dobroczynne, funduje wielkie nagrody swego imienia na wyścigach itd. itd. Najlepszym dowodem jak stanowisko to jest intratne, może służyć fakt, że Poincaré po ustąpieniu z Pałacu Elizejskiego znalazł się nawet w trudnym położeniu tak dalece, że parlament uchwalił wówczas sumę 100 tys. frs., jako pensję dla b. prezydentów.

Nowy prezydent dopiero w miesiąc po wyborze obejmuje oficjalnie swe funkcje. Równocześnie też przybiera mało na ogół znany tytuł „co-prince d'Andorre" — współksięcia Andorry, mylnie więc zwanej republiką. Drugim dygnitarzem, noszącym ten sam tytuł, jest biskup hiszpański z Seu-d'Urgel. Toteż, gdy w stolicy Andorry zbiera się w kamiennym domostwie, wznoszącym się u stóp stromych gór, a zwanym „Casa de la Val", „parlament", w sali obrad wiszą portrety prezydenta republiki francuskiej i duchownego dostojnika Hiszpanii.

I. BRIARES

Lebrun będzie ponownie kandydował?

Zurych. (Tel. wł.). Doniesienia z Paryża wskazują, że prezydent Lebrun będzie ponownie kandydował na prezydenta Francji.

„Casa de la Vall" czyli „Parlament" Andorry, której Prezydent Republiki Francuskiej jest „współksięciem"

Daladier otrzymał pełnomocnictwa

Paryż. (PAT) Głosowanie nad projektem ustawy o specjalnych pełnomocnictwach dla rządu dało następujące wyniki: Głosowało 585 deputowanych, absolutna większość wynosiła 293 głosy.

Za przyjęciem ustawy padło 321 głosów, przeciwko — 264. Przeciwko ustawie głosowało 73 komunistów, 154 socjalistów, 13 członków unii socjalistycznej, 4 przedstawicieli niezależnej lewicy, 17 radykałów socjalnych, 2 niezależnych z akcji ludowej i 1 niezależny republikanin. 6-ciu deputowanych nie brało udziału w głosowaniu. Są to: trzej radykali, 1 członek unii socjalistycznej, 1 z lewicy niezależnej i jeden członek Alliance Democratique. Ponadto nie głosował Herriot, który przewodniczył na posiedzeniu.

Krótko po uchwaleniu przez Senat pełnomocnictw zebrała się Rada Ministrów, która podjęła narady nad obecnym stanem na terenie zagranicznym oraz nad środkami, które należy zastosować na podstawie otrzymanych pełnomocnictw.

Paryż. (Tel. wł.). Prasa francuska wita z wielkim entuzjazmem fakt przyjęcia przez Izbę Deputowanych ustawy o pełnomocnictwach.

Pisma wyrażają przekonanie, że również i Senat przyjmie ustawę i w ten sposób rząd Daladiera będzie mógł natychmiast przystąpić do działania.

Jedynie prasa lewicowa występuje z atakiem przeciwko rządowi i pełnomocnictwom, nazywając Daladiera dyktatorem.

Paryż. (Tel. wł.). Min. Bonnet przyjął w ciągu niedzieli ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej Łukasiewicza, następnie posła łotewskiego oraz senatora Berangera.

Wersal — Z królewskiego dziedzińca wyjeżdża po wyborze Prezydent Republiki — „Sala Kongresowa" znajduje się na lewym skrzydle Pałacu

Ameryka zniesie ustawę o neutralności

Stany Zjednoczone energicznie występują przeciwko Niemcom

Waszyngton. (PAT.) Senator Pittman złożyć ma w poniedziałek w prezydium senatu projekt ustawy o anulowaniu ustawodawstwa o neutralności.

Projekt przewiduje, że prezydent będzie musiał w ciągu 30 dni od otwarcia konfliktu określić państwa, biorące udział w tym konflikcie. Określenie to pociąga za sobą automatycznie: 1) zakaz przewożenia przez statki amerykańskie pasażerów i towarów, pośrednio czy bezpośrednio do krajów wskazanych, 2) możność dla stron, biorących udział w wojnie, zaopatrywania się w Stanach Zj. we wszystkie produkty łącznie z materiałem wojennym, pod warunkiem zapłaty za nie gotówką i przewożenia ich nie na statkach amerykańskich, 3) zakaz udzielania jakiegokolwiek kredytu rządom państw, biorących udział w wojnie, 4) wyjątek od tych reguł uczyniono dla republik amerykańskich, nie zaangażowanych w wojnie poza kontynentem amerykańskim.

Zdaniem kół politycznych, projekt sen. Pittmana zmierza do przyznania prezydentowi Rooseveltowi jak największej swobody działania i do ułatwienia mu przyjścia z pomocą narodom europejskim.

Waszyngton. (PAT.) Odpowiedź rządu Stanów Zjednoczonych na notyfikowanie przez rząd Rzeszy inkorporacji Czech i Moraw wręczona będzie w przyszłym tygodniu. Według informacyj z kół półurzędowych odpowiedź zawierać będzie oświadczenie, iż rząd Stanów Zjednoczonych nie uznaje legalności tej inkorporacji.

Dodatkowa opłata na towary niemieckie

Waszyngton. (PAT) Na mocy decyzji sekretarza skarbu na produkty niemieckie nałożone zostały dodatkowe opłaty celne w wysokości 25 pct.

W kołach miarodajnych zarządzenie to uważają za pierwszy objaw amerykańskiej ofensywy gospodarczej przeciwko niemieckiemu systemowi gospodarczemu, który polega na kontroli handlu zewnętrznego i operacyj walutowych. System ten gwarantuje eksporterom niemieckim subwencję, przekraczającą 1/3 część wartości towarów.

Należy przypomnieć, że sprawa ta przedstawiona została prezydentowi Rooseveltowi przez sekretarza skarbu Morgenthau'a w dwóch memoriałach: z 28 listopada 1938 r. i 20 stycznia 1939 r.